

DZIENNIK NARODOWY

PIJCIE doskonałe, pełnowartościowe znane ze swej dobroci
piwo miejscowe z browaru Fr. Braulińskiego

Eksportowe, Jasne i Ciemne. Poza tym **wody gazowe i lemoniady.**

Nastroje przed sesją nadzwyczajną Kongres żydostwa polskiego — Co obejmą ustawy antyżydowskie — Polemiki na froncie Ozon — secesja

TEGOROCZNA MATURA daje podobno marne wyniki. Odsetek uczniów, którzy się „ścieli” ma być większy, niż w innych latach.

Czy jest to skutek większych, niż w innych latach, wymagań ciała nauczycielskiego? Nie sądzimy. Wydaje nam się, że tegoroczna matura jest raczej łagodniejsza. Jest to bowiem ostatnia matura dawnego, przedjędrzejowiczowskiego „stylu”. Z tymi, co jej nie zdadza, będzie kłopot nielada. Napewno też istnieją tendencje, aby takich było najmniej.

Przyczyn niepowodzeń maturalnych należy też szukać po stronie zdających. Najwidoczniej za mało przykładali się do nauki. Słowo „a j w i d o c z n i e j” jest tu właściwe; albowiem w żadnym roku nie w i d z i a n o, aby młodzież szkolna brała tak czynny udział w sprawach, które z nauką nie mają wspólnego i napewno jej nie domagają.

Młodzież była — jak to dowcipnie określono w tygodniku „Zwrot” — jedynym instrumentem interwencji kredytowej w dniach litewskich; ona była jednym z głównych instrumentów interwencji mniejszościowej; ona była instrumentem, używanym do różnych politycznych rozgrywek i manifestacji.

Kto zamiast się uczyć — palką wojuje, ten przy maturze palkę dostaje. Tylko, że na te palki zasłużyli przedewszystkiem ci, co na takie tory pchali młodzież.

(k.)

Zastępy najcenniejsze
Myślowe skoki i fikcje Ozonu
 Patr. art. wstępny na str. 3-ej

Miljon padł w Wilnie
 na nr. 128.215

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 41-ej loterii państwowej główna wygrana miliona złotych padła na nr. 128.215. Los ten sprzedany został w Wilnie.

Szczęśliwymi wybrańcami fortuny są trzy kobiety, urzędniczki, oraz dwóch mężczyzn.



Adolf Zaremba WSPÓLNA 36

Maj dobiega końca, nadchodzi czerwiec, a z nim zbliża się termin nadzwyczajnej sesji sejmowej. Dotychczas wiadomo, że sesja zwolana będzie przedewszystkiem dla zatwierdzenia projektów likwidacji zadłużenia rolniczych i dla uchwalenia ordynacji wyborczej dla sześciu wielkich miast.

Dnia 1 października r. b. wygasają uprawnienia komisyjnych władz miejskich w Warszawie, weznaną jesienią zatem powinny się odbyć wybory do Rady miejskiej stolicy i to już na podstawie nowej or-

dynacji wyborczej, którą uchwalił parlament na sesji nadzwyczajnej.

Kola polityczne zadają sobie pytanie, czy i jakie inne zagadnienia, objęte będą programem sesji letniej. Narazie nic w tej mierze nie wiadomo, ale zapewne już niedługo dni przyniosą tu wyjaśnienie.

Przedmiotem zainteresowania kół politycznych stała się znowu kwestja żydowska, a to na tle rezolucji Ozonu. Żydowskie Koło Parlamentarne wydało, jak o tem infor-

mujemy na innym miejscu, specjalną deklarację, skierowaną przeciw tezom Ozon w kwestji żydowskiej.

W deklaracji tej twierdzą parlamentarzyści żydowscy, że rezolucja Ozonu pozostaje w sprzeczności z konstytucją i zapowiadają walkę z próbami realizowania tej, przyjętych przez Radę OZ.N.

W kołach żydowskich mówi się o projekcie zwołania kongresu żydostwa polskiego. Na posiedzeniu centralnego komitetu organizacji sjonistycznej powzięto uchwałę, przeprowadzenia w tej sprawie ro-

kowań z ortodoksyjną „Agudą” i innymi politycznymi ugrupowaniami Żydów.

Pertraktacje miałyby na celu ustalenie terminu kongresu żydostwa polskiego, oraz powołanie odpowiedniej reprezentacji, która by objęła kierownictwo przyszłej akcji w obronie interesów i uprawnień żydowskich w Polsce.

W planowanej reprezentacji miałyby zasiąść przedstawiciele różnych kierunków i ugrupowań żydowskich.

Kiedy Żydzi szykują się do solidarnego działania, poszczególne ugrupowania polityczne polskie pracują nad przygotowaniem projektów ustaw antyżydowskich. Prasa żydowska informuje, że szczególną aktywność rozwija w tym kierunku grupa „Jutra Pracy”.

W projektach tej grupy leży ustawa o zakazie uboju rytualnego, ustawowe usunięcie Żydów z wojska, stanowisk państwowych i samorządowych. Wszelkie dostawy publiczne (wojskowe, państwowe, samorządowe) mają być Żydom odebrane. Grupa „Jutra Pracy” planuje dalej pozbawienie obywatelstwa polskiego wszystkich tych Żydów, którzy uzyskali je po r. 1918. W wolnych zawodach oraz w prasie, teatrze i kinie ilość Żydów ma być procentowo ograniczona. Posłowie tej grupy projektują wreszcie liczne przepisy, mające na celu polonizację życia gospodarczego.

Prasa żydowska nazywa ten program „programem węgierskim”. (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

200 ton złota z Hiszpanji płynie do St. Zjednoczonych

PARYŻ. Z portu w Hawrze odpłynął dziś do Nowego Jorku parowiec „Normandie”, który wiezie 200 ton złota i cenne przedmioty, ogólniej

wartości 900 milionów franków. Złoto przeznaczone jest na zapłatę należności rządu barcelońskiego za dostawę materiału wojennego

przez Stany Zjednoczone.

Druga wysyłka złota hiszpańskiego nastąpić ma niebawem.

Vorarlberg przestał istnieć

Marzył o Szwajcarii, włączono go do Gau-Schwaben

WIEN. Dawny kraj związkowy Vorarlberg został odłączony od terytorjum dawnej Austrii i włączony do gau Schwaben (dawna Bawaria, Wirtembergja i Saksonja).

W związku z tem należy zaznaczyć, że bezpośrednio po wojnie światowej członek rządu krajowego dr. Ender (późniejszy kanclerz) wystąpił z wnioskiem oderwania Vorarlbergu od Austrii i przyłączenia jej

do Szwajcarii, do której ciążył gospodarczo i kulturalnie.

Projekt Endera spotkał się z naj-

wyższym oburzeniem i protestem wszystkich kół i Ender nazwany został w parlamencie zdrajcą.

Wielka wstęga „Polonia Restituta” dla ks. biskupa Szelażka

„Monitor Polski” z dn. 25 b. m. zamieszcza zarządzenie P. Prezydenta R. P., nadające księdzu dr. Adolfowi Piotrowi Szelażkowi bi-

skupowi łuckiemu, wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na polu pracy społecznej.

Wulkan sudecki kipi ciągle...

Powódź skarg naruszenie granicy niemieckiej — Brytyjska komisja obserwatorów do Czech

PRAGA. (wł.). Zdrażnienie stosunków czesko - niemieckich, jakie wytworzyło się na tle ostatnich wydarzeń, nie uległo jeszcze likwidacji.

Wczoraj Niemieckie Biuro Informacyjne w Berlinie ogłosiło komunikaty o naruszeniu granicy przez samoloty czeskie.

Według jednego z tych komunikatów „wojskowy samolot czeski przeleciał we wtorek rano granicę niemiecką w okolicy Jedenspeigen (na północny wschód od Wiednia) i krążył nisko nad terenem, gdzie buduje się tama na rzece March.

We wtorek o godz. 12.50 czeski samolot wojskowy przeleciał granicę niemiecką w pobliżu Schirding (na zachód od Eger-Cheb). Ten sam samolot pojawił się w krótko potem nad m. Waldsassem, które jest oddalone o 7 km. od granicy”.

Inny komunikat niemiecki ogłasza, że:

„z pogranicza czesko - niemieckiego donoszą o trzech wypadkach naruszenia granicy przez samoloty czeskie, które przeleciały granicę niemiecką pod Gross — Schoenu (w pobliżu Zittau), pod Hinter — Herndorf (góry Gelsandstein) i pod Klingenthal (okręg Vogtland).

W pobliżu granicy niemieckiej odbywają się ćwiczenia wojsk czeskich”.

I jeszcze jeden: „w miejscowości Elbogen, na obszarze Niemców sudeckich, żołnierz czeski, stojący na moście, strzelił w nocny do milicjanta partji niemiecko - sudeckiej, który bliżył się do mostu. Strzał chybił”.

Wreszcie, w powodzi tych komunikatów, czytamy także:

„W miastach pogranicznych po stronie niemieckiej niema zupełnie garnizonów. Ludność niemiecka pod wpływem codziennych czeskich prowokacji, a zwłaszcza wskutek zarządzeń wojskowych po tamtej stro-

nie granicy jest silnie zaniepokojona. Obszar graniczny sudecko-niemiecki jest przepelniony wojskiem czeskim. Duże oddziały wojskowe podchodzą często na kilka metrów pod samą granicę. Prowadzone są także prace fortyfikacyjne.”

W związku z tem minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribben trop poleciał posłowi niemieckiemu w Pradze złożyć ostry protest przeciw faktom naruszania granicy niemieckiej.

Wydarzenia te wskazują, że nie jest jeszcze tak spokojnie, jakby się zdawało i że utrzymująca się zdrażniona atmosfera może jeszcze zgotować niejedną niespodziankę.

Tymczasem w czasie londyńskich rozmów ambasadora niemieckiego v. Dirksena z lordem Halifaxem wyłoniła się myśl wysłania na obszar sudecki w Czechach komisji obserwatorów, któraby miała wydać obiektywny sąd o tem, co się tam dzieje.

Rząd niemiecki zgodził się podobno na tę propozycję, zastrzegł tylko, że ma to być komisja wyłącznie brytyjska i nie będą do niej dopuszczeni przedstawiciele innych państw.

Jeżeli rząd czechosłowacki propozycję tę zaakceptuje, spodziewać się należy, że za dwa lub trzy dni komisja tego rodzaju uda się do Czechosłowacji.

Wytworzona ostatnio sytuacja jest przedmiotem ożywionych narad kół politycznych Pragi.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem szefa rządu i z udziałem ministra spraw zagranicznych Krofity posiedzenie komitetu politycznego ministrów. Omówiono na niem — jak oficjalnie ogłoszono — aktualne kwestje polityki wewnętrznej oraz położenie międzynarodowe.

Premjer Hodža przyjął wczoraj rano posła francuskiego w Pradze Delacroix, z którym omawiał sprawy bieżące. Poseł angielski Newton odwiedził również szefa rządu

Dancingi towarzyskie w PRZYSTANI L. M. K. nad Pilicą w Sulejowie

Nastroje przed sesją nadzwyczajną

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Równocześnie obiegają wiadomości, że w Ozone opracowywane są projekty ustaw antyżydowskich również na sposób węgierski.

Utrzymuje się przekonanie, że projekty antyżydowskie wniesione będą do Sejmu dopiero na jesieni i staną się przedmiotem obrad zwyczajnej sesji parlamentarnej.

Secesjonisci z Ozonu komentują w sposób zajmujący ostatnie obrady Rady Naczelnej obozu. Poseł Jan Hoppe daje wyraz przekonaniu, że „z pośród 33 milionów ludności wystarczy na każde miasto ludzi, którzy na komendę będą uchylać, ale to nie mówi, to nie ma żadnego znaczenia w prawdziwym układzie sił politycznych“.

P. Hoppe nazywa prezydium Rady Naczelnej O.Z.N. „starem podwórkiem“ i pisze:

Skład prezydium Rady Naczelnej wskazuje żęmy wrócili na stare i to bardzo zżęone sanacyjne podwórko. Wypad w kierunku szerszego zjednoczenia nie udało się. Jedynie ksiądz Wójcicki i Leopold Skulski są lekką odmianą.

W prezyjum Katelbach, Zdzisław Lechnicki, Kadelska, Wojciechowski — jesteśmy w domu — rozumiemy — Tadeusz Lechnicki, dr. Wołtyński, St. Paprocki — oto referenci Rady Naczelnej. Referenci — to znaczy nauczyciele O.Z.N.

Po jakimś czasie znów szęstwo zrobi zdziwioną minę i zapyta — gdzie wy widziecie te wpływy Naprawy?

Interesuje nas jeszcze to, że Zdzisław Lechnicki, który nie mógł dorwać Piłsudskiemu Brześcia, pogodził się z nie demokratycznymi O.Z.N.

Przeszedłszy od spraw personalnych do zagadnień ogólnych, p.

Min. Beck w Sztokholmie

SZTOKHOLM. Dzisiaj rozpoczął się oficjalny program wizyty ministra Becka w Sztokholmie. W południe p. min. Beck złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Sandlerowi i premierowi Hanssonowi, poczem był przyjęty na specjalnej audjencji, a następnie na śniadaniu przez J. K. M. króla Gustawa V. Po południu p. minister zwiedzał miasto, wieczorem zaś odbył się obiad, a następnie rauc, wydany przez ministra Sandlera. Śniadanie na cześć p. Beckowej wydała p. Sandlerowa.

Nagroda literacka m. Lwowa

Wczoraj na ratuszu lwowskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Jana Weryńskiego posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego.

W wyniku głosowania nagrodę literacką m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego w kwocie zł. 2.500 za r. 1937 przyznano prof. U. J. K. dr. Wilhelmowi Bruchnalskiemu za całokształt jego pracy naukowej na polu badań literackich.

W kilku słowach

— W porcie rumuńskim Constanca załoga statku angielskiego „Mariad“ odmówiła transportowania nafty, przeznaczony do Hiszpanii powstającej. Wobec tego właściciele okrętu zmuszeni byli odprawić załogę okrętu do Anglii.

— W miejscowości Radu Negru (Rumunia), cała rodzina, składająca się z 5 osób, zatrula się skutkiem zjedzenia fasoli, ugotowanej w miedzianym naczyniu. Matka i 3 dzieci zmarło. Ojciec zaś znajduje się w agonii.

— Ofiarą katastrofy samolotu pasażerskiego, który spadł w płomieniach w miejscowości Independence pod Cleveland, padło 7 pasażerów i 3 członków załogi. Wszyscy oni spłonęli.

— Cyklon, który nawiedził Parane, spowodował śmierć 16 osób. Liczba ran nych wynosi 50 osób.

— Z południowej Brazylii donoszą o licznych ofiarach w ludziach oraz o olbrzymich spustoszeniach, wyrządzonych w niedziele przez cyklon. Ofiarą żywiołu padł również samolot „Guaracy“ wraz z załogą. W okolicy Kurytyby zniszczył cyklon wiele domów, przyczem poniosło śmierć około 30 osób.

— W poniedziałek w nocy pociąg pospieszny Berlin — Hamburg najechał koło miasta Pritzler w skutek zacięcia się hamulców na pociąg towarowy. Pociąg uległ zupełnemu zniszczeniu. Maszynista zdołał się wyratować.

Hoppe takie formułuje zarzuty pod adresem kierownictwa Ozonu:

Systemy wychowywania młodzieży świadczą o złej służbie.

Zameł wnoszony na teren uczciwie pracującego parlamentu — to zła służba. Zacieranie granic między życiem społecznym a pracą aparatu administracyjnego — to poważny grzech.

Systematyczne zwanie pięknej platformy lutowej do miary małego B.B.W.R. — to krzywdą wyrządzona idea zjednoczenia.

Zbytnią pewnością siebie ludzi ile przygotowanych — to poważna przeszkoda w dobrej służbie.

Ogrywanie pięknego słowa Zjednoczenie przez ludzi, którzy mimo dobrej woli nie umieją realizować głoszonych prawd — to napewno zła służba.

Całe to wystąpienie publiczne p. Hoppego nosi tytuł: „Tak nie wolno“. Można wnosić stąd, a także i z innych oznak, że na froncie Ozonu — secesja nie zanosi się na pacyfikację i że nadzwyczajna sesja sejmowa stanie się terenem częstych starć między poważniejszą grupami.

Dziatwa poleska na Zamku

w hołdzie i z darami dla P. Prezydenta R. P.

(jmt) Dzieci poleskie, których aż tysiąc w ciągu kilku dni bawiło w Warszawie, zapoznając się ze wszystkimi dziwami wielkiej stolicy, miały wczoraj swój wielki dzień — złożyły hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim.

Już na dobrą godzinę przed terminem tej jedynej w swoim rodzaju, niezwykle miłej i prawdziwie wzruszającej uroczystości, małe, szare bractwo poczęło ścigać na Zamek. Zwartymi hufcami, pod dowództwem nauczycieli i nauczycielek, maszerowali chłopcy w lnianych mundurkach, dziewczęta w barwnie haftowanych koszulkach i spódniczkach, z jaskrawymi chustkami na główkach.

I wśród sklepionych, grubych murów wielkiej szatni zrobiło się naraz dziwnie jasno i radośnie. Poweselały żołnierskie twarze surowych sierżantów, którzy młodych gości kierowali na górę po marmu-

rowych schodach do kąpiących się w przepychu komnat królewskich.

Dzieciarnię (kilkunastu chłopców przyszło nawet bez łapci, wprost na bosaka, bo poobijali sobie nogi chudziaki w długich wędrowkach po warszawskim bruku), rozmieszczono w sali balowej, w sali obiadów czwartkowych, w asamblowej. A w salach przyległych — Batorego, saskiej, w przejściu senatorskim, którego ściany od góry do dołu pokrywają wspaniałe gobeliny, stały już przygotowane stoły ze słodkimi przysmaczkami, z lemoniadą, z hebatką.

A potem nastąpiła audjencja.

Na salę, w otoczeniu dostojników, generałów, pułkowników, zarządu Tow. rozwoju ziem wschodnich z prezesem dr. Gruberem na czele, wkroczył reprezentujący osobę Pana Prezydenta minister prof. dr. Świętosławski.

I zaraz z tysiąca młodzieńkich

Dwie wsie pastwą pożaru na Wileńszczyźnie

Na Wileńszczyźnie wybuchły wczoraj dwa duże pożary.

O godz. 9-ej we wsi Szaltynie, gminy brasławskiej, wybuchł pożar, który strawił 28 domów mieszkalnych i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru poniosły śmierć w płomieniach dwie starsze kobiety i dwie dzieci, a 11 osób zostało poparzonych. Straty są bardzo znaczne.

O godz. 10-ej wybuchł pożar we wsi Kuczki, gm. lebidzińskiej, po-

wiatu młodoczańskiego. Spaliło się 22 gospodarstwa (70 budynków z inwentarzem). Dwie kobiety zostały silnie poparzone. Straty wynoszą ponad 50.000 zł. W obydwu wypadkach pożar spowodowany został przez dzieci.

Starostwa brasławski wysygnował 1.400 zł. na pogorzalców i 200 zł. na dożywianie dzieci, a starosta młodoczański 800 zł.

Poseł Litwy u szefa O.Z.N.

W dniu wczorajszym poseł plenomocny Litwy p. Skirpa złożył wizytę szefowi OZN gen. Stanisławowi Skwarczyńskiemu, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Nowy dyrektor departamentu górnictwo-hutniczego M. P. i H.

Z dniem 1 czerwca r. b. na stanowisku dyrektora departamentu górnictwo-hutniczego w ministerstwie przemysłu i handlu nastąpiła zmiana, a mianowicie dotychczasowy wieloletni dyrektor tego departamentu p. Czesław Peche opuścił zajmowane stanowisko, a nowym dyrektorem departamentu górnictwo-hutniczego zostaje p. inż. Stefan Dażwański, dotychczasowy dyrektor państw. fabryki olejów mineralnych „Polmin“.

Szef rumuńskiego Sztabu Generalnego przybywa do Polski

W przyszłym tygodniu przybywa do Polski z oficjalną wizytą szef rumuńskiego Sztabu Generalnego, gen. Stefan Jonescu. Będzie on gościem szefa Sztabu Generalnego gen. Stachewicza. Gen. Jonescu towarzyszyć będzie jego zastępca generał Sanatescu oraz kilku wyższych oficerów.

Nowy szef sztabu armii węgierskiej

BUDAPESZT. Na miejsce mianowanego ministrem obrony narodowej gen. Rata, szefem sztabu generalnego armii węgierskiej mianowany został szef domu wojskowego regenta — generał Keresztes Fischer.

Kradzież diamentów

WARTY. Pewnemu belgijskiemu handlarzowi diamentów skradziono dziś diamenty wartości 1 1/2 miliona franków.

Kradzież nastąpiła podczas wypadku samochodowego, w którym handlarz stracił przytomność.

Kongres Eucharystyczny rozpoczął się w Budapeszcie

BUDAPESZT. Dziś rano rozpoczął swe obrady Kongres Eucharystyczny. Obrady poprzedziła uroczysta msza pontyfikalna, odprawiona w Bazylice.

Dn. 23 b. m. przybył do Budapesztu na Kongres Eucharystyczny arcybiskup Paryża kardynał Verdier, powitany przez prymasa Węgier kardynała Seredi i przedstawiciela ambasady francuskiej. W czasie pobytu w Budapeszcie arcybiskup będzie gościem regenta Horthy'ego.

Francuscy instruktorzy w wojsku chińskim

TOKIO. „Jomiari Szimban“ donosi, iż wobec odwołania niemieckich instruktorów wojskowych z Chin — rząd chiński zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją wysłania swoich instruktorów.

Rewolta w Meksyku wygasa

Gen. Cedillo opuścił swoich żołnierzy

SAN ANTONIO (Texas). Zwolennicy gen. Cedillo stracili nadzieję na werbowanie ochotników. Według niepotwierdzonych pogłoszek, gen. Cedillo zbiegł w kierunku St. Zjednoczonych, lecz prawdopodobnie będzie schwytyany. Podkreślają tu, że general pomimo osobistego majątku, nie mógł finansować powstania. Wojska jego, ścigane są przez 20 tys. wojsk rządowych. Oficerowie powstańczych wojsk poddają się rządowi Cardenas.

MEKSYK. Urzędowo potwierdzają wiadomości, że powstańcy wysadzili wczoraj w powietrze pociąg towarowy na linii San Luis — Tampico. Dwie osoby zostały zabite, jedna ciężko ranna. Po wybuchu usiłowano ograbić zabitych i ocalałych.

MEKSYK. Prezydent republiki Cardenas oświadczył w San Luis, że powstanie gen. Cedillo może być uważane za zlikwidowane. Równocześnie prezydent wystąpił raz jeszcze

przeciwko towarzystwom naftowym, które czyni współwinnymi ostatnich wydarzeń.

MEKSYK. Szwagier gen. Cedillo, deputowany Juan Soira, zabity został przez żołnierzy rządowych pod hacjendą Las Palmas.

MEKSYK. Policja aresztowała Alamillo, b. sekretarza generalnego rządu zwolenników gen. Cedillo w San Luis. Prezydent Cardenas, korzystając z prawa łaski, zarządził zwolnienie go.

„Opatrzność wybrała Adolfa Hitlera“

a biskup Rottenburga tego nie rozumie...

Narodowi socjaliści stale domagają się dymisji biskupa Rottenburga Mgra Sprella, który, jak wiadomo, nie chciał brać udziału w głosowaniu z dnia 10 kwietnia b. r. Jest to pierwszy wypadek gdy władze państwowe starają się uzyskać dymisję biskupa. Jeden z przywódców hitlerowskich w Wirtembergii, „Reichsstatthalter“ Murz, pisze w

tej sprawie:

„Nie chce on (t. j. biskup) uznać, że boska Opatrzność wyraźnie wybrała Adolfa Hitlera i że świat narodowo-socjalistyczny przezeń stworzony ma na celu uratowanie naszego rodu od bolszewickiego chaosu. Zamiast podporządkować się tym wskazaniom Wszchemogą-

cego i przyjąć z wdzięcznością odrodzenie naszego narodu a nawet i Kościoła przez narodowy socjalizm, mówi on wciąż o prześladowaniu i męczeństwie...“

Tego rodzaju łączenie boskiej Opatrzności z narodowym socjalizmem jest na porządku dziennym w dzisiejszych Niemczech.

Podniecenie w Palestynie trwa

JEROZOLIMA. W związku z ostatnimi zajściami pomiędzy Arabami i Żydami trwa w Palestynie wielkie napięcie. W godzinach między 19-tą a 5-tą obowiązuje na kaz gaszenia światła. Dokonano licznych aresztowań. Szczególnie

nerwowy nastrój panuje w Jaffie i Tel-Awivie. Wzmocniono tam służbę bezpieczeństwa.

Na drodze z Hebronu do Beerszeba doszło do starcia pomiędzy aktywistami arabskimi a patrolem policji pomocniczej, przyczem 2 poli-

cjantów zostało zabitych.

W dzielnicy żydowskiej m. Haify postrzelono dziś rano 3 Arabów. Dwóch z nich zmarło. Na drodze z Jeruzolimy do Jaffy ostrzelano auto żydowskie.

W Anglii także grasują kidnapperzy

LONDYN. Na osobie słynnego magnata brytyjskiego przemysłu samochodowego i filantropa lorda Nussfielda dokonano ubiegłej nocy próby porwania.

Po zamknięciu fabryki w Cowley pod Oxfordem, lord Nussfield pra-

cował jeszcze w swem biurze, gdy w pewnej chwili wtargnęło dwóch osobników, przybitych potężnym samochodem. Kazali oni Nussfieldowi natychmiast udać się z nimi do ich samochodu.

Przemysłowiec jednak sprzeciwił się temu żądaniu, a jego przeciwnicy, znajdujący się w sąsiednim pokoju, zdążyli zawiadomić policję, która po kilku minutach schwytała obu napastników.

Zastępy najcenniejsze

Myślone skoki i fikcje Ozonu

W świetle prasy

KWESTJA ŻYDOWSKA

Organ Ozonu, „Gazeta Polska” komentuje rezolucję Rady Naczelnej O.Z.N. w kwestii żydowskiej.

Autor komentarza p. (b.m.) wychodzi z założenia, że w rezolucji tej nie ma nic nowego, że jest ona konsekwentnym rozwinięciem zasad raz postawionych i nie oznacza zmiany kierunku, jak to niektórzy głosy opinii publicznej podkreślali.

P. (b.m.) polemizuje ze stanowiskiem prasy konserwatywnej, która wysunęła zarzut, że O.Z.N. nie zajął się całokształtem zagadnienia mniejszościowego, lecz wyłącznie sprawą żydowską. W odpowiedzi na to „Gazeta Polska” podkreśla, że zagadnienia mniejszościowe będą przedmiotem uchwał Rady O.Z.N., „gdy praca nad nimi dojrzeje”, wyraźnie jednak akcentując, iż uważa sprawę żydowską za całkowicie odrębną.

P. (b.m.) przechodzi tu do rozważań, które można uważać za wskazówkę, w jaki sposób autorzy rezolucji w kwestii żydowskiej wyobrażają sobie jej rozwiązanie.

Oto jedna ze wskazówek: „Narody Europy Zachodniej, które dziś ze stu procentowym, a nie nie kosztującym humanitaryzmem, interesują się sprawą żydowską w Polsce — nie chcą pamiętać o tym, że pierwotnie — już za czasów dawnej Rzeczypospolitej — nadmierne — skupienie Żydów w Polsce powstawało wskutek wręcz barbarzyńskich prześladowań Żydów wśród tych właśnie narodów w wiekach średnich; Ponadto już w nowych czasach, Rosja zgarnęła na ziemie polskie — przez Lwów granicę osiedlenia — masę żydowską zalewającą do dziś miasta i miasteczka w b. zaborze rosyjskim. I ta druga fala wytworzyła wręcz patologiczne stosunki na ogromnym obszarze ziem naszych.

Z tego stanu rzeczy wynika cały szereg konsekwencji. W każdym razie uprawnia to naród polski do całkiem innego traktowania tej ludności napływowej od ludności związanej z terytorjum Rzeczypospolitej odwiecznymi węzłami, datującymi się z tych samych czasów, kiedy naród polski zaczął na ziemiach tych wznosić zręby struktury państwowej.”

A druga? „Niepospolitej wagi przyczyna, wyodrębniająca kwestię żydowską z całokształtu zagadnień narodowościowych, jest religia. Wszystkie inne mniejszości — z wyjątkiem zgoła drobnych i nielicznych — wyznają wiarę chrześcijańską. Niezależnie od różnicy obrządków, etyka chrześcijańska jest jedna i jest głęboko odmienna od etyki żydowskiej. Różnica dotyka właśnie momentów szczególnie ważkich dla współżycia, dla stosunków wzajemnych między ludźmi, oraz dla stosunku obywatela do Państwa.

Zasady etyki żydowskiej mają moc wiążącą jedynie w stosunkach między Żydami. Zasady, dotyczące stosunku jednostki do zbiorowości, wiążą również jednostkę żydowską wyłącznie w stosunku do zbiorowości żydowskiej. I z tego stanu rzeczy również wypływają konsekwencje znacznej wagi, ciągnące zarówno nad współżyciem mniejszości żydowskiej z innymi narodami, jak i nad stosunkiem tej mniejszości do państwa, jego interesów i jego praw.”

„Nasz Przegląd” publikuje e-nuncjację żydowskiego Koła parlamentarnego w sprawie 13 tez Ozonu, dotyczących kwestii żydowskiej.

Koło Żydowskie uważa rezolucję Ozonu za sprzeczną z obowiązującą Konstytucją, stwierdzając m. in.:

„Tezy te opierają się na generalnej przesłance, że przynależność Żydów polskich „do państwowości grupy ogólno-żydowskiej, posiadającej odrębne cele narodowe” osłabia „normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych” i stoi „na przeszkodzie społecznej ewolucji, która dokonywa się obecnie w Polsce”.

Przesłanka ta, sama w sobie niesłuszna, nierealna i nieprawdziwa, sprzeczna jest z rolą i znaczeniem każdej mniejszości narodowej w państwie i prowadzi do odcięcia mniejszości od państwa, a tem samem do jego osłabienia i zmniejszenia jego odporności i obronności.”

I dalej: „Realizowanie tego programu łamania Konstytucji ma nastąpić m. in. także drogą „ogólnych przepisów prawnych, dających możliwość selekcji z punktu widzenia interesów państwowych” w tych zawodach, w których jest wysoki udział Żydów.

Stwierdzamy, że ludność żydowska w Polsce nie ugnie się przez bezprawiem, nie zrezygnuje ze swych praw obywatelskich, zagwarantowanych zarówno w Konstytucji marcowej, jak i obecnie obowiązującej, nie zrezygnuje ze swych możliwości egzystencji kulturalnej, społecznej i gospodarczej, nie da się zdegradować do roli helotów czy pariasów, lecz w oparciu w swe niespożyte, niezniszczalne siły, w pełnej świadomości obowiązków wobec państwa i przy ościerniu ich dopełnianiu, walczyć będzie niezłomie o pełne równoprawienie, o ściśle wykonanie nie tylko litery, ale i ducha Konstytucji Państwa Polskiego w odniesieniu do trzech i pół miliona obywateli — Żydów...”

O mawiając uchwały Rady O.Z.N. zwróciliśmy tu uwagę na istotne znaczenie czynnika realizmu: uwzględniania wszystkich elementów danego zagadnienia i wszystkich elementów danej rzeczywistości. Powiedzieliśmy też, że uchwały Rady w dziedzinie inwestycyjnej i w sprawie żydowskiej w pewnej mierze czynią zadość temu postulatowi. W pewnej mierze; bo np. podjęcie przez inicjatywę prywatną zadań, nakreślonych jej przez Radę, pozostanie fikcją, jeżeli inwestycje publiczne zostaną zakrojone na zbyt szeroka skalę, lub też wówczas, gdy nie przedsięwzięcie się konkretnych środków, zapobiegających wyrczaniu przez państwo obywatela w działalności zarobkowej. Tak samo, słusznie w jednym z pism zwrócono uwagę, że postulaty Rady w sprawie żydowskiej nabiorą rumieńców życia dopiero wtedy, gdy uwzględniony zostanie nader istotny element tej sprawy, jakim jest finansowa strona emigracji.

Sądzić należy, że będą dokładane starania, aby realizm postulatów Rady O.Z.N. pogłębić. Lecz gdyby nawet każdy z tych postulatów stał się arcydziełem wnikliwości i precyzji, to i to nie wyczerpie zagadnienia. Albowiem o realizmie danej konstrukcji decyduje nie tylko ściśle obliczenie wszystkich jej wiązań, lecz również — uwzględnienie wszystkich elementów otaczającej ją rzeczywistości.

Otóż pod tym względem przebieg obrad Rady O.Z.N. prezentuje bardzo poważną lukę. Mianowicie, pominięto niemal całkowicie tak istotny element naszej rzeczywistości, jakim jest istnienie innych prądów i ugrupowań politycznych.

Ta luka nie była dziełem przypadku, lecz jednolicie kierowanej woli. Jej przedstawiciel — szef O.Z.N. — w swem wstępnym przemówieniu stanął na stanowisku, że partii politycznych właściwie nie ma. Był to skok myślowy dość śmiały: podział na prawicę, lewicę etc. jest dziś nieaktualny, stanowi przeżytek; wobec tego nieaktualne jest istnienie ugrupowań, reprezentujących te kierunki; wobec tego można stanąć na stanowisku, że ich nie ma.

To rozumowanie daje też klucz do rozwiązania zagadki, nad którą niejedni się biedzi: jak to jest możliwe, że O.Z.N. nie pójdzie ani na prawo, ani na lewo, ani środkiem? Odpowiedź jest prosta: skoro nie ma prawicy — trudno kroczyć na prawo; skoro nie ma lewicy — trudno na lewo; skoro nie ma żadnego z dwóch ekstremów — nie ma też środka.

Pomijając logikę tego rozumowania, jego ostateczny efekt jest nieciekawy. Przecież nie da się zaprzeczyć, że poza O.Z.N. istnieją inne ugrupowania. Istnieją więc i inne poza-ozonowe prądy. Muszą zaś być one żywotne, skoro ugrupowania, będące ich wyrazem, skupiają bądź to bądź sporą ilość ludzi; i skoro nie „rozpryskli” się oni mimo znaczących cięższych opresyj, niż te, które było ostatnio przeżywać O.Z.N.-owi.

Zapewne, wokół istniejących ugrupowań politycznych nie skupia się większość społeczeństwa. Należy jednak jest to część najbardziej aktywna. Ta, która wybiegła poza sprawy własnego podwórka i pragnie współdziałać w rozwiązywaniu ogólnych zagadnień. Dla tych więc, którzy takie zagadnienia pragną rozwiązywać, jest to część najcenniejsza, a w każdym razie ta, z której istnieniem koniecznie liczyć się należy.

Jest rzeczą zadziwiającą, że właśnie ci, co tak dużo mówią o „dynamizmie” społecznym, którzy słusznie rozumują, że od jego pobudzenia zależy rozwiązanie wielkich zadań, stojących przed nami, tak lekceważą ośrodki, które ten dynamizm reprezentują; że nie starają się przyciągnąć ich do współpracy. W ten sposób nie tylko zyskują dla swych celów sojusznika, ale nieraz stwarzają dla nich wroga; tego najgroźniejszego — bo

„dynamicznego”, który, odsuwany od tworzenia, marnotrawi swą energię w niszczeniu.

Nie piszemy tego wcale, aby krytykować. Daliśmy tutaj wyraz poglądowi, że szereg zaprojektowanych przez Radę O. Z. N. konstrukcyj wydaje nam się słuszny. Ważną też jest rzeczą, aby nie pozostał on fikcją. Tem zaś grozi brak realizmu w stosunku do otaczającej nas rzeczywistości politycznej.

M. K.

PRACOWAĆ ZARABIAĆ OSZCZĘDZAĆ!

Oto trzy konieczne warunki spokojnego jutra.

3 miliony obywateli powierza PKO swoje kapitały. Ogólny stan wkładów wynosi 1 miliard i 49 milionów złotych. Ilość książeczek oszczędnościowych przekracza 3 miliony.

PKO stoi na niewzruszonych zasadach:
PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Sierżant kultury

A może stworzyć P.U.K.S.

Istnieje w Polsce pewien gatunek ludzi, którzy całą energię, cały zapał i uwagę poświęcają jednemu zagadnieniu: wyszukiwaniu luk w organizacji państwowej, wynajdywaniu terenów, dziewiczych dotychczas z punktu widzenia biurokratyzmu i etatyzmu. Ludzie ci zdradzają niepokojącą intencyjność i pomysłowość, wciąż odkrywają jakąś nową dziedzinę, która, ich zdaniem, winna być koniecznie zreorganizowana, uszczęśliwiona planem, koordynacją, racjonalizacją...

Jeśli na jakimś odcinku życia płynnie normalnym torem, twórczość rozwija się nieskrępowana, nieujęta w ramy szczegółowych przepisów, niepokoi to naszych totalistów, nie daje im poprostu spać. Niedawno właśnie „Kurjer Poranny” w dwóch tasiewiczowych artykułach wstępnych p. Jerzego Hulewiczę odrył z przerażeniem, że nasza kultura idzie luzem, że wymyka się ona z pod kontroli państwa, że marnuje się siły itd., itd. A więc trzeba ją zorganizować, upaństwić, stworzyć dla niej plan, program i doprowadzić go „do wartości ustawy państwowej”...

Ponieważ prasa nie jest u nas jeszcze stotalizowana, więc znakomity pomysł „Kurjera Porannego” spot-

kał się z niespodziewaną opozycją. Pisano o totalizmie i jego fantasmagorjach, rzucono pytanie: „czy można tworzyć kulturę na rozkaz?”

Trudno, prasa jest u nas zacofana, nie ma zrozumienia dla nowoczesnych prądów, a ponieważ wszystkie go nie można przecież konfiskować (pisma też płacą podatki), więc trzeba było perswadować i tłumaczyć. P. Hulewicz z dobrotliwą miną usiłował rozjaśnić nieco ciemne mógłownice swych kolegów po piórze. Ale bezskutecznie. Znowu go nie zrozumieli. Dyskusja się przeciąga i schodzi na boczne tory. Wylaniają się takie zagadnienia, jak: „czy demokracja jest ustanowiona przez ustawę?”. Spór prowadzi do rozważania problemów zupełnie podstawowych. „Kurjer Poranny” zastanawia się nawet nad charakterem państwa i dochodzi do wniosku, że — jest to organizacja... dobrowolna.

A tymczasem sprawę trzeba postawić na całkiem innej platformie. Trzeba pójść śladem pewnego rosyjskiego homurysty, który martwił się, że uczniowie gimnazjalni nie odnoszą się z dostatecznym respektem do nauczycieli. By temu zaradzić, trzeba i nauczycieli ubrać w mundury i nadać im odpowiednie stopnie. Byłby więc porucznik matematyki, ka-

pitan historii, sierżant gimnastyki itp. W ten sposób szkoły średnie zyskałyby podstawy do twórczej, harmonijnej i planowej pracy.

Podobnie można zrobić i z kulturą. Wszyscy literaci, rzeźbiarze, malarze, uczeni i publicyści dostaliby piękne mundury i odpowiednie szarże (p. Hulewiczą tupujemy na sierżanta). Na czele sztabu stanąłby oczywiście Kaden, w randze pułkownika.

Awans następowałby automatycznie, po nienagannem przepracowaniu odpowiedniej liczby lat. Tematy byłyby przydzielane kontyngentami, przyczem za zajęcie się dziedziną szczególnie zaniedbaną przyznawane byłyby premje.

Wawrzyn dawalby prawo starszeństwa przy wymianie honorów powitalnych na ulicach i w innych miejscach publicznych.

Rzuciliśmy tu zaledwie szkic projektu, który zostanie zapewne dokładnie opracowany w biurach redakcji „Kurjera Porannego”.

Gdyby ta reforma nie zaspokoila apetytów naszych totalistów, radzimy wykorzystać znakomity pomysł, zawarty w wierszu Tuwima o P. U. K. S. (Państwowy Urząd Kontroli Snów)...
Rad.

Muzyka sfer — stacje radiowe Drogi Mlecznej

Niezwykłe eksperymenty uczonych czeskich

Są rzeczy, o których się nie śniło filozofom. „Rzeczy” te wynajduje nauka, której ogromne postępy, nowe wynalazki i odkrycia nieraz już wprawiły świat w zdumienie, urzeczywistniając najśmielsze marzenia i najfantastyczniejsze, zdawałoby się, bajki.

Jednego z takich bajecznie pięknych eksperymentów udało się właśnie dokonać uczonym czeskim, którzy wzięli się na gwiazdy, postanowili udostępnić ludzkiemu uchu „melodie” wysyłane przez gwiazdy światła i dźwięki, wywoływane ruchem ciał niebieskich w przestrzeni międzyplanetarnych.

W eterze kosmicznym, w ogromnym wszechświecie, którego nasz glob ziemski jest tylko cząstką małą, wszystko krąży jak nasza ziemia wokół słońca. Hałas w kosmosie musi więc być ogromny. Jak przekazać, ściągnąć na ziemię, odgłosy obrotów gwiazd czy planet, odległych od naszego padółu o setki czy tysiące lat świetlnych? Jak te „głosy z oddali” utrwalić na płycie i odtworzyć w studjo radiowym „muzykę sfer”, „koncert” przestworzy?

Tego właśnie, niesłychanie sensacyjnego, a przecież w gruncie rzeczy prostego eksperymentu udało się dokonać uczonym czeskim.

MELODJA GWIAZD

W kopule obserwatorium wbudowano mikrofon, połączony z teleskopem o średnicy 60 cm. Teleskop skierowano na gwiazdę Vega w gwiazdozbiórze Kassiopa. Za pomocą specjalnych instrumentów, przy zastosowaniu komórki fotoelektrycznej, przetworzono światło Vegi na drgania elektromagnetyczne, a te z kolei na dźwięk. Tak otrzymane tony gwiazdne „nagrane” na płyty, utworzone następnie w radio. Słuchacze rozgłośni czeskich mogli się więc rozkoszować koncertem „muzycznych” promieni gwiazdy Vega, oddalonej od ziemi o 26½ lat świetlnych, czyli, że przetworzony na dźwięk promień gwiazdy emitowany przez nią został równo 26 i pół roku przed usłyszeniem jego akustycznego odpowiednika na ziemi...

SZUM OBRACAJĄCEJ SIĘ ZIEMI

Ciekawszy jednak od tego przetworzenia światła w dźwięk, był następny eksperyment, mający na celu łapanie fal dźwiękowych, towarzyszących obrotowi ziemi i księżycu. I to się udało.

Teleskop został skierowany na księżyc. Momentalnie dał się usłyszeć warkot metaliczny, to bliższy to oddalał się, coś jakby huk pociągu pędzącego przez tunel. Efekt podobno niezwykły, zwłaszcza gdy fantazja radiosluchacza odbierającego przy swym odbiorniku tę niecodzienną audycję, przedstawia sobie ogrom obracającej się masy ziemskiej, siłę kolosalną tego wichru kosmicznego, który pędzi ziemię z szybkością 100 tysięcy kilometrów na godzinę.

Na czym polega istota tego doświadczenia?

Gdy w ciemną, bezksiężycową noc zwrócono teleskop do księżycu, oko obserwatora ujrzalo przedziwne fioletowe światło ziemi, rzucane przez nasz glob na swego satelitę. Odbite od księżycy promienie ziemskie, utrwalone fotograficznie, poddawano tej samej operacji, co poprzednio światło Vegi, transponując je na dźwięki.

SLYCHAĆ KSIĘŻYC...

Następnym doświadczeniem zaszczycono księżyc, by i jego światło przemienić w „muzykę”. Promienie księżycowe, rzucane na płytę metalową, wywoływały słaby prąd elektryczny, który kablem przekazywany na stację radiową, tam przetworzony na dźwięk, szedł w świat ku zdumieniu i radości słuchaczy.



chaczy. Z głośników dobywał się w tej chwili drżący ton, przypominający wycie wiatru. A przecież teleskop objął swym okiem zaledwie 60 na 3500 kilometrów średnicy księżyc. Przy odrobinie fantazji słuchacz radiowy odnosił więc wrażenie, że do uszu dobiegają mu dźwięki huczącego tłumu, osłabiane przez wielką odległość. Słyszał jakby odgłosy... wielkiego wietru mieszkańców księżycy. To, że księżyc najprawdopodobniej jest wogóle niezamieszkały, oczywiście rozegranej fantazji ludzkiej nie przeszkadza...

I przy tem, jak i poprzednich, doświadczeniach istota eksperymentu polegała znów na przemianie światła w impuls elektryczny, a tego w dźwięk przy pomocy cieniutkiej drgającej blaszki mikrofonu.

EMISJE RADJOWE DROGI MLECZNEJ

Jeszcze jeden bardzo ciekawy problem udało się przy okazji tych eksperymentów rozwiązać uczonym czeskim. Oto jeden z nich dr. Jansky oddawna zwrócił uwagę, że z bardzo dalekich regionów Drogi Mlecznej przedostają się na ziemię dziwne sygnały radiowe z tajemniczego źródła. Teraz i ta zagadka została rozwiązana.

Można mianowicie przyjąć, że kurz międzygwiazdny, kurz kosmiczny zostaje przez ultrafioletowe światło gwiazd naładowany elektrycznością. Każdy taki pyłek w kosmosie jest małą stacją radiową, która pod wpływem jakiegokolwiek bodźca nadaje swój „program”, często i na ziemi uchwytany. Gdybyśmy rozporządzali odpowiednimi instrumentami, radiostacje naszego globu mogłyby więc dla odmiany nadawać „audycje międzyplanetarne” w wykonaniu kurzu kosmicznego...

Kto ciekaw, może jednak już dziś postarać się o płyty z utrwaloną muzyką obrotu ziemi, śpiewem księżycy czy melodją gwiazdy Vegi z gwiazdozbioru Kassiopa.

Żyjemy w pięknych czasach niezwykłych wynalazków, rzeczy o których nie śniło się filozofom.

(ab.)

Nie wolno bić w szkołach

Sąd Najwyższy przeciw karze chłosty

W niektórych szkołach, zwłaszcza powszechnych, stosowane bywa tu i ówdzie karzenie dzieci przez ich bicie. W pewnym konkretnym wypadku sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który wyłożył następujące orzeczenie:

Aczkolwiek naruszenie nietykalności cielesnej samo w sobie stanowi przestępstwo z § 1 art. 239 k.k., ścigane z oskarżenia prywatnego, to jednak karzenie dzieci przez ich bicie, dokonane przez

nauczyciela, będącego urzędnikiem, stanowi czyn, zawierający cechy przestępstwa z art. 286 k.k.

Albowiem pomimo specjalnych uprawnień, jakie posiada nauczyciel w stosunku do dzieci, stosowanie jakichkolwiek kar cielesnych, a więc i zwykłego bicia, jest zakazane przez statut publicznych szkół powszechnych.

W ten sposób najwyższa władza sądowna w Polsce wypowiedziała stanowczo przeciw karze chłosty w szkolnictwie.

Proces hr. Tyszkiewicza

o puszcę Świsłocką ze Skarbem państwa przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy uchylił wczoraj wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, przypisujący administracji Lasów Państwowych winę za straty w opłaceniu podatków, spowodowane przez nieoddanie spadkobiercom hr. Tyszkiewicza puszczy Świsłockiej przed wejściem w życie ustawy z 1932 r. o majątkach szlacheckich.

wane przez nieoddanie spadkobiercom hr. Tyszkiewicza puszczy Świsłockiej przed wejściem w życie ustawy z 1932 r. o majątkach szlacheckich.

Proces o zniesławienie h. sędziego Wątor

odroczony

W drugim dniu toczącego się w Krakowie procesu o zniesławienie b. sędziego Wątor, przed przystąpieniem do przesłuchania świadków adw. Hofmokl-Ostrowski odczytał pismo zawierające wniosek o przekazanie akt sprawy prokuratorowi celem wdrożenia dochodzeń przeciw b. sędziemu Wątorowi.

Uzasadnienie tego wniosku brzmiało następująco: „Wynik przewodu dostarczył niezbitych dowodów otrzymania przez sędziego Wątor pieniędzy z rąk osób, względnie instytucji, zainteresowanych w wyniku sprawy z r. 1932 oraz wydatkowania tylko nieznacznej części tej kwoty, pomijając fakt, iż uzyskana została wogóle drogą przekroczenia niemal

wszystkich przepisów służbowych o powołaniu, roli i obowiązków sędziów śledczych.

Równocześnie wnosząc o zastosowanie prewencji z art. 165 b. k. p. Podpisany: adw. Z. Hofmokl-Ostrowski. Kraków, 24 maja”.

Przewodniczący oświadczył, że trybunał nie jest kompetentny do przyjmowania takiego pisma i oddał akt Hofmokl-Ostrowskiemu prokuratorowi.

Następnie Sąd ogłosił decyzję o przesłuchaniu dodatkowo świadków właściciela kantoru wymiany Sapiegi oraz osk. pryw. b. sędziego dr. Wątor, poczem rozprawa została odroczona do wtorku, 31-go maja.

Polak zabity przez żandarmów niemieckich

po nielegalnym przekroczeniu granicy

W pobliżu Dietrzkowic (pow. wileński), już poza granicą polską, na terytorjum niemieckim, zastrzelony został w czasie nielegalnego przekradania się bezrobotny 31-letni Bolesław Góra ze wsi Olszyny, pow. radomszczańskieg.

Góra przekradł się wraz z dwoma robotnikami przez granicę na ro-

boty rolne do Niemiec. Uciekając przed polską strażą graniczną, spotkali się z żandarmami niemieckimi, którzy go zatrzymali. Gdy nie posłuchali, oddano szereg strzałów karabinowych. Trafiony kulą Góra został zabity na miejscu. Dwaj pozostali zostali schwytani.

WŁADYSŁAW BUS PEKETE

Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE

Później wyjęła z szafy męczyzny szlafrok i poszła do kuchni, żeby przygotować kolację. Wszystko było, jak za dawnych, pięknych dni, jakgdyby ten krótki okres oziębienia, jaki się pomiędzy nich wkradł, ułotnił się bezpowrotnie. Jej pantofle stuknęły w korytarzu, w tоребсе pobrzękiwały klucze. Wyjęła nakrycia, wino i znowu powróciło złudzenie domowego szczęścia, które jeszcze przed paru tygodniami wypełniało jej wszystkie wieczory.

— Sandor — spytała go trochę później w sypialni, kiedy przycupnęła niewygodnie, ale mimo to szczęśliwa, na brzegu łóżka. Głowa jej spoczywała na piersi męczyzny, — powiedz mi Sandor, dlaczego mnie tak nagle opuściłeś?

— Nie mogłem tego dłużej znosić? — powiedział męczyzna i patrzył uparcie w sufit.

— Czego nie mogłeś znosić?

— Nie wiem. Nigdy jeszcze tego nie odczuwałem. Zostaw, teraz już jest dobrze.

Nie był zbyt rozmowny. W sprawach, dotyczących swego zawodu potrafił wszystko najjaśniej i najrozsądniej wytłumaczyć. Ale rozwodził się nad uczuciami, definiując je, analizując, — to już nie wchodziło w zakres Sandora Karłowitsa.

— Tak było mądrzej, teraz już jest dobrze.

To było wszystko, co mógł powiedzieć.

— Ale mnie to bolało. Czy nie możesz tego zrozumieć? Strasznie bolało.

Ujął głowę dziewczyny i przyciągnął bliżej siebie swoje włosy. Potem pochylał się nad nią i oglądał ze zdziwieniem i ciekawością jej twarz, oczy, usta, które się skarżyły na przeżyte cierpienia. Słowa te były w jej ustach czemś zupełnie nowym i niezwykłym.

— A więc to cię zabolalo, mała żmijko? — spytał bezlistnie.

— Słuchaj — zaczęła nagle dziewczyna, — ta niemądra smarkata powiedziała mi, że ty ją bierzesz do Ameryki.

— Kto?

— Twoja siostrzenica. Mała Lidi.

Nie powinna była wymawiać tego imienia. Męczyzna spoważniał.

— Wiem o tem. Tu u mnie ci to powiedziała. Dlaczego nie zaczęłaś wtedy na mnie?

Teraz przyszła znowu kolej na dziewczynę opowiedzenia o wszystkim w paru słowach. Ale to zdradziłoby ją zupełnie, a nie mogła zdobyć się na powiedzenie tych słów, któreby obnażyły jej serce.

— Nie mogłam na ciebie czekać. To mnie tak zmartwiło. Czy to prawda, powiedz?

Męczyzna pogładził ją po ślicznym karku.

— Nie, to nieprawda. Ona to sobie wymyśliła... ta nieszczęsna mała.

Teraz było już wszystko w porządku. Mógł u boku Joli myśleć o tamtej dziewczynie i czuł dla Lidi jedynie to, co się czuje dla małego, nieznośnego pieska, który ujadając, domaga się swojej porcji jedzenia, drapie drzwi i jeszcze nie umie utrzymywać w mieszkaniu czystości. Nie czuł się jednak tak zupełnie pewny, myśląc o niej. I dlatego zaczął szybko mówić o czemś innym.

— Nie pytasz wcale o Telegdich.

— A, doprawdy? Co się z nimi dzieje?

— Kto nie zna Franka, będzie ich uważał za bardzo szczęśliwą parę. Oni sami przypuszczają, że tak jest. Ale ja już zauważyłem niepokój we Franku. To jest człowiek, który pragnie wiesznie mieć to, czego nie ma. Ona jest bardzo ładna, miła, kochana, to będzie bardzo dobre mał-

żeństwo. Ale nic posatem. Franek będzie w cichości zdawał swoją stronę, a ona będzie się strzec, żeby nie okazało o tem wie.

— Czy nie nie mówił o Zuzi?

— Ależ proszę cię... Zuzia... Zuzia nie umiała z nim postępować... Geraldina także tego nie potrafi. Ty, Jolka, wiesz, dopiero teraz wpada mi to do głowy... Franek powinien był zejść się z tobą.

Dlaczego?

Karłowits zaśmiał się dziwnym śmiechem. — Bo ty nie potrafisz naprawdę kochać. A Franek potrzebuje tego, aby go nie kochano.

Joli wybuchnęła.

— Ja ciebie nie kocham? — spytała dziko.

— (No... mała żmijko... nie chciałem cię przecie obrazić. Ach prawda, o mało co nie zapomniałem.

Zeskoczył na podłogę i w dwu susach był już przy nawnpół otwartym kufrze. Z pudełka od kolmierzyków wyjął futerał.

— Patrz, co ci przywoziłem. Zobacz. To dowód, że o tobie myślałem. W futerał leżał pierścionek z wielkim, nieskazitelnym, błyszczącym białym brylantem, tak wielkim, że gdy przymierzala pierścionek, kamień zakrywał jej całą szerokość palca.

— Piękny — powiedziała cicho, prawie, że ze skwapieniem.

Była mu wdzięczna, nieskończenie wdzięczna. W tej chwili nie cieszył ją tyle sam pierścionek, ile to, że on jej go przywoził. Była to wielka różnica, ale zewnętrznie nie sposób było tego wyrazić, musiałyby to objaśnić.

Sandor patrzył na nią. Widział jedynie ładną dziewczynę, cieszącą się z brylantu.

— To twój pierwszy soliter — powiedział spokojnie, — ale nie obawiam się o ciebie, dostaniesz ich więcej. Ode mnie, niestety, już nie, gdyż nie mam już ani pieniędzy, ani czasu. Może za parę lat, gdy powrócę, — o ile wogóle będziesz chciała ze mną gadać.

— Sandor...

Męczyzna posunął się na przeciwległy brzeg łóżka i powiedział:

MONACHIJSKIE plwo Löwenbräu

Słynny największy browar w Monachium. Egz. od 1383 r. „Grand Prix” Paryż 1937 r.

Łądat z beczek i w butelkach we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach, względnie handlach winno-kolonjalnych

560 Generalne Przedstawicielstwo: „LOUIS de BARY”, Warszawa, Tamka 41, tel. 617-27

SUCHARD

PROSEK DO PIECZENIA

Z GWARANCJĄ

„Nie chcemy iść drogą zdrady”

Aspiracje Słowaków z opozycyjnego stronnictwa ks. Hlinki

Obywało się u Simona i Steckiego w Warszawie śniadanie, wydane na cześć parlamentarzystów słowackich przez ich polskich kolegów. Przy deserze były zwyczajowe toasty. Wszedłem na salę bankietową przy końcu, zdołałem jednak jeszcze usłyszeć zakończenie przemówienia w języku słowackim:

— Słowacja pragnie być złotym pomostem słowiańskim między Czechami a Polakami. Wszystkie narody słowiańskie muszą być i pozostać sobą, ale iść ręką w rękę. W tej obojętności narodowej — ich siła, w łączności duchowej — ich moc...

A potem, po śniadaniu, zapragnęli goście czechosłowaccy nieco... świeżego powietrza, łącząc napawanie się niemi z obejrzeniem miasta. Przed restauracją czekał już autocar z żółto-czerwoną chorągiewką słowacką. Podczas tej przejażdżki udało się nam uzyskać wywiad u posła Karola Sidora, wicemarszałka Sejmu w Pradze. Jest to wybitny działacz słowacki, przywódca autonomistów z pod znaku ks. Hlinki, energiczny i nieprzejednany. Można go uznać za człowieka z prawą ręką niezależnego autonomistycznego ruchu słowackiego.

Posel Karol Sidor przybył do Polski z delegacją swego stronnictwa na powitanie Słowaków amerykańskich, wiozących do Gdyni, a stamtąd do kraju oryginalną umowę Pittsburską. Jest to delegacja nieoficjalna, choć, oczywiście swoje stronnictwo reprezentuje najzupełniej oficjalnie.

— Liczba głosów, oddanych na nas, „hlinkowców”, powiększyła się o 40 proc. — mówi z dumą poseł Sidor.

— Na czyją niekorzyść?

— Faszyistów i komunistów. Faszyści, co prawda, nie mieli szczęścia na całym terenie Czechosłowacji, natomiast komuniści zdobyli bardzo wiele głosów w Pradze i wszędzie za Słowacją. Czy to nie świadczy o nas wymownie? Idziemy w górę!

— A czym właściwie różnicie się od delegacji oficjalnej, do której przecież należą również autonomiści?

— To są ugodywcy, którzy się ogłądają na Pragę, gdy dla nas miarodajną jest Bratislava. W Polsce też przecież bywały np. tendencje moskalfilskie. Niektórzy spodziewali się zbawienia z... Petersburga. Z Pragą łączą ugodywców także interesy klasowe i kastowe.

O jednym mogę pana zapewnić, że wszyscy Słowacy-autonomiści bez różnicy przekonań, są gorącymi sympatykami Polski i najszerzej życzą sobie owocnej współpracy między naszymi narodami. Wierzymy, że stosunki między Polską a Czechosłowacją szybko się unormują i że wszelkich zakusów na terytorjalny stan posiadania naszych państw. Musimy dla ochrony naszej niepodległości działać wspólnie.

— Czy Słowacy zachowali się biernie wobec ostatnich wydarzeń?

— Powiedziabym raczej, że spokojnie. Nie spodziewaliśmy się poważniejszych komplikacji międzynarodowych.

— Bo można było snuć przypuszczenia, że może Słowacy zechcą skorzystać z trudnej sytuacji rządu...

— Mógł tak przypuszczać jedynie ktoś, nie znający nas. Nie chcemy iść drogą zdrady. Nasze postulaty są takie, że nie zamierzamy ko-

zyszać z czyjegokolwiek przymusowego położenia.

— Czy istnieją silne tendencje separatystyczne wśród Słowaków?

— Nie wśród zamieszkałych w Słowacji. Może tam sobie roją coś takiego niektórzy nasi rodacy z Ameryki. Fantazja, oderwany od rzeczywistości i nie znający jej. Może i dochodzą do nas również takie podszepty ze strony zamieszkałych w Niemczech lub na Węgrzech rodaków naszych. Ale my takich kłowań z za płotu nie słuchamy. Jesteśmy realistami. Chcemy uzyskać to, co w obecnym warunkach zdobyć możemy i co nam się, jaknajszusniej należy.

Może kiedyś wytworzy się taki spłot wydarzeń, że i Słowacy zdobędą całkowitą niezależność narodową. Ale nasze pokolenie już tego nie do-

żyje i wystarczyłoby mu całkowicie dokładne dotrzymanie umowy pittsburskiej, której oryginał właśnie pły nie na „Batorym” z Ameryki. Warunki tej umowy nie zostały dotrzymane.

— Dlaczego?

— Premier Hodža uważa, że umowa ta nie ma podstawy prawnej, lecz conajwyżej może mieć wartość moralną. Niektórzy posuwają się nawet do twierdzenia, że takiej umowy w ogóle nie było... że to... falsyfikat... Tym właśnie chcemy ją naoznacie pokazać i wskazać na utrwalony na niej podpis T. G. Masaryka, pierwszego prezydenta Czechosłowacji. Niech wiedzą, że ta umowa istnieje i ma swoją wagę conajmniej moralną, jeżeli nawet nie prawną, jak my uważamy.

Tak czy inaczej, będziemy domagali się wypełnienia wszystkich jej punktów. I proszę doprawdy nie pusać, że z tem występujemy właśnie w obecnym, trudnym dla państwa momencie. Od lat dwudziestu twierdzimy „semper idem”: Chcemy być przedstawicielami rządu czechosłowackiego w Słowacji. Nie zamierzamy tolerować uszczuplania naszych praw, ale bronimy ich będziemy jedynie na drodze lojalnej i uczciwej aż do zwycięstwa, w które wierzymy.

— Jakże są te minimalne żądania słowackie?

— Własny sejm w Bratislavie, własne sądy, szkolnictwo i administracja. Narazie zaś mamy własne szkolnictwo powszechne i częściowo średnie.

Diplomaticus.

Prawo o ustroju adwokatury

Agencja „Iskra” otrzymała z ministerstwa Sprawiedliwości następujące wyjaśnienie:

— Wobec pojawienia się w prasie nieścisłych informacji, związanych z wejściem w życie nowego prawa o ustroju adwokatury, ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia co następuje:

1) prawo o ustroju adwokatury z dnia 4-go maja 1938 r. (Dz. U. R. P. poz. 289) nie zawiera upoważnienia ministra Sprawiedliwości do wydania rozporządzenia wykonawczego, wobec czego rozporządzenia takiego oczekiwać nie należy;

2) wiadomość, że aplikanci adwokaccy, wpisani na listę po dniu 12 maja 1937 r., podlegają skreśleniu z listy, nie odpowiada prawdzie, bowiem w myśl art. 159 ust. 3 P.U.A. aplikanci ci mogą kontynuować aplikację adwokacką i są jedynie obowiązani do odbycia dwuletniej aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego przed przystąpieniem do egzaminu adwokackiego. Ustawa nie wskazuje kolejności, w jakiej należy dokończyć aplikację sądową, pozostawiając to do uznania zainteresowanych aplikantów adwokackich;

3) skreślenie aplikanta adwokackiego z listy z powodu nieprzystąpienia do egzaminu adwokackiego może w myśl art. 103 ust. 1 P.U.A. nastąpić dopiero po upływie roku od ukończenia aplikacji adwokackiej. Wszelkie zatem wiadomości o tem, że okręgowe rady adwokackie „przystąpiły do skreślenia z listy” aplikantów adwokackich na podstawie art. 159 P.U.A. nie mogą odpowiadać prawdzie.

III-ci zjazd wychowawców S. G. H. rozpoczyna dziś obrady

(jmt) Dziś w auli Szkoły Głównej Handlowej rozpoczyna się obrady III-go zjazdu wychowawców tej uczelni.

Zjazd będzie trwał dwa dni, a jego program przewiduje wygłoszenie szeregu referatów przez absolwentów S. G. H., zajmujących dziś wybitne stanowiska społeczne. M. in. więc prezydent m. st. Warszawy b. min. Stefan Starzyński będzie mówił o zadaniach gospodarczych Polski, dyrektor Józef Jakubowski o roli Szkoły Głównej Handlowej w polskim życiu gospodarczym, dr. Edward Arnekker o strukturze zatrudnienia wychowawców S. G. H., a p. Aleksy Wakar o drogach postępu teorii ekonomii.

Z okazji rozpoczynającego się dziś zjazdu, Stowarzyszenie Wychowawców S. G. H., obchodzące w tym roku 25-lecie swego istnienia, odbyło wczoraj w sali Rady Miejskiej zebranie jubileuszowe, po którego zakończeniu p. prezydent Starzyński podejmował herbatką wszystkich uczestników Zjazdu.

Turyści coraz liczniej odwiedzają Białowieżę i Suwalszczyznę

Opracowane zostały prowizoryczne dane, dotyczące rozmiarów ruchu turystycznego w woj. białostockim na przestrzeni ubiegłego roku. Z danych tych wynika, że zainteresowanie turystów głównie ośrodkami województwa szybko wzrasta. Około 26 tysięcy osób zwiedziło w tym roku Białowieżę, blisko 20 tysięcy — Augustów i Suwalszczyznę oraz 9 tysięcy kwarcjuszów bawilo w Druski

Żółta smuga na słońcu

Jak odkryto gaz absolutnie niepalny

Zrozumiałą konsternację wywołała w kołach lotniczych Trzeciej Rzeszy decyzja prezydenta Roosevelta, zabraniająca dostarczania Niemcom helium. Jeszcze przed rokiem podsekretarz stanu ministerstwa handlu Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż nie widzi żadnych przeszkód dla wolnej sprzedaży tego gazu przedsiębiorstwom lotniczym zagranicą.

Interes był zresztą wcale dobry, jeśli zważymy, że 1 m. sześć. helium kosztuje przeszło 4 zł., co stanowi wydatek blisko miliona złotych na wypełnienie powłoki jednego nowoczesnego statku powietrznego.

Tak. Jest to dla dr. Eckenera przykra niespodzianka. Nauczony tragicznym doświadczeniem „Hindenburga”, nie zrezygnował on — jak Anglia po katastrofie „R-101” — z budowy Zeppelinów, natomiast postanowił zamiast wodoru używać helium do napełniania powłoki balonów. Obecnie zamiar ten napotkał na nieprzewidywaną przeszkodę, albowiem, oprócz może Kanady, niema państwa, do którego Niemcy mogłyby się zwrócić o ten drogi cenny gaz.

Helium jest pierwiastkiem. Znajduje się on w stanie lotnym w powietrzu, w niektórych minerałach, oraz w niektórych źródłach mineralnych.

W powietrzu, na 200 m. sześć. mamy 1 litr helium. Niestety, nie można go wydzielić. Fizyko-chemia niemiecka, tak bardzo doświadczona i o zasłużonym rozgłosie, jest w

tym wypadku bezsilna.

Nielatwa jest również sprawa wydzielenia helium z wód mineralnych. Duży procent tego gazu w źródłach — nie świadczy bynajmniej o możliwości eksploatacji na większą skalę. We Francji np. analiza źródła w Santenay, na Riwierze, wykazała 10% helium, a mimo to udaje się wydobyć wszystkiego 18.000 litrów gazu rocznie. Z obfitych znacznie źródeł w Pechelbronnie (Alzacja) otrzymuje się tylko 38.000 litrów helium rocznie, czyli tysiąc razy mniej, niż potrzeba do napełnienia jednego nowoczesnego statku powietrznego.

Natomiast źródła amerykańskie są pod tym względem bardzo wydajne. Znajdują się one na wielkich obszarach południowego Teksasu, obejmują od zachodu Colorado i Utah, od wschodu zaś biegną w kierunku Wielkich Jezior.

Najbardziej produktywnym jest Texas. Źródła w Amerillo dają 5.000 m. sześć. gazu dziennie. Zbierny on jest pod bardzo wysokim ciśnieniem 45 atmosfer i zawiera 2/3 metanu, oraz prawie 1/3 azotu i bezwodnika węglowego. Ten ostatni się usuwa, resztę zaś — oprócz helium — spręża się i przez oziębianie doprowadza się do stanu płynnego. Helium jest najtrudniejszym do sprężenia ze wszystkich znanych gazów. Zamienia się on w stan płynny dopiero przy temperaturze 269 st. poniżej zera.

Wydzielony wreszcie gaz, podlega rektyfikacji, celem otrzymania możliwie najczystszej produktu,

pozem ładuje go się w butle, gdzie ciśnienie wynosi 140 atmosfer.

Helium jest gazem bardzo lekkim. Waży wprawdzie dwa razy tyle co wodor, niemniej jego siła nośna w stosunku do tego ostatniego jest mniejsza wszystkiego o 7%. Jest absolutnie niepalny, nawet w mieszaninie z 1/5 wodoru.

Odkrycie helium zawdzięczamy właściwie... astronomom.

W r. 1868 Janssen i Lockyer, analizując widmo słoneczne w czasie zaćmienia, skonstatowali obecność nieznaną dotychczas żółtej smugi. Przypisali oni temu zjawisku obecność nowego ciała, które nazwali — ze względu na jego pochodzenie — „helium”.

W r. 1895, po odkryciu argonu w powietrzu, stwierdzono, iż niektóre minerały uranu wydzielają jakiś gaz. Chemik angielski Crookes przeprowadził analizę tego gazu i przekonał się, iż jest to helium.

Wreszcie Rutherford wykazał, iż jądrem promieni alfa, wyrzucanych z wielką szybkością w przeobrażeniach radioaktywnych, było helium. Wskazywałoby to na to, że helium pochodzi może z minerałów radioaktywnych, głęboko zakrzębianych w ziemi. Wody podziemne rozpuszczają je częściowo i wchłaniają helium.

Charakterystyczne jest to, że gaz ten, odkryty na słońcu i posiadający początkowo znaczenie wyłącznie laboratoryjne, wykazał niespodziewanie olbrzymią przydatność dla ludzi. Zabezpiecza on w wielkiej mierze statki powietrzne od pożaru. (j. m.)

2 doby na wysokości 7.300 m. Eksperyment na lotnisku paryskim

Realizacja długodystansowych lotów na dużej wysokości stanowi niezwykle ważny problem nowoczesnego lotnictwa, i to zarówno wojskowego, jak cywilnego. Jednakże rozrzedzone powietrze na wielkiej wysokości stanowi dla ciała ludzkiego przeszkodę, zmuszając lotnika do obierania takiej wysokości, gdzie jego fizyczny wysiłek jest możliwy.

Jeśliby udało się w przyszłości skonstruować w samolocie kabinę, w której lotnik uniknąłby działania depresji, mogłoby to ułatwić nie-które zadania lotnictwa wojsko-

wego.

W tym też celu prowadzone są obecnie na lotnisku w le Bourget, pod kierownictwem dr. Garsaux, szefa centrum studjów fizjologicznych, oraz jego asystenta dr. Behague, niezwykle śmiałe eksperymenty.

W ub. czwartek, dn. 19 b. m. o godz. 17-ej, dr. Richou, lekarz lotniska le Bourget, oraz zastępca komendanta tego lotniska, p. Artola, zamknięci zostali w pneumatycznej skrzyni, gdzie wytworzona została ciśnienie, jakie panuje na wysokości 7.300 m. Przebywali tam

pełne 48 godzin, t. j. do godz. 5-ej pop. w sobotę.

Dr. Richou prowadził przez cały ten czas badania lekarskie serca, ciśnienia tętnicowego, temperatury i krwi. Obserwacjom poddawał swego towarzysza, jak również i samego siebie. Posługiwali się wewnątrz skrzyni zwykłym inhalatorem tlenu, celem łatwiejszego oddychania.

Otrzymane w tej ciężkiej próbie rezultaty wydatnie uzupełnią wiadomości z dziedziny medycyny aeronautycznej. (j. m.)

Bydgoszcz nie chce urzędników i emerytów

Zamiast urzędnika—wytwórca! — Zdrowe hasło miasta nad Brdą

Z ust ministra Przemysłu i Handlu uwalniał kraj przed kilkoma dniami przestrożę przed t. zw. „światopoglądem emerytalnym” i „posadomanią”. Słowa te padły na pożegnaniu absolwentów jednej z uczelni handlowych, którzy zasilą szeregi, niestety, kadry zawodowo w, szkolonych handlowców.

Niemal w tym czasie notowaliśmy istnienie niesłychanie smutnego i beznadziejnego zjawiska — a mianowicie istnienia ogromnego legjonu „wiecznych bezrobotnych” — ludzi bez kwalifikacji, których złudne marzenia o posadzie, jako o celu życia, wykołajają, wypaczają i spychają na barki opieki społecznej.

Jednocześnie brzmi nam ciągle w uszach bardzo słuszne, ale aż do znużenia powtarzane hasło:

— **Urbanizacja! Urbanizacja!**

Powiększać, rozbudowywać miasta, wchłaniać nadmiar rąk robotniczych z przeludnionej, zabiedzonej wsi.

W jakim kierunku powinna iść rozbudowa miast? — Ta sprawa nie może być przedmiotem dyskusji. Miasto musi mieć wybitnie handlowy i przemysłowy charakter.

Bo gdy nabiera charakteru miasta urzędniczego...

Dość teoretycznych rozważań. Ma my „na tapecie” przykład bardzo aktualny, który w najbliższym czasie stanie się przedmiotem bardzo gorącej dyskusji.

Po wejściu w życie ustawy o częściowej zmianie granic niektórych województw — miasto Bydgoszcz znalazło się, zgodnie z prawami historycznymi, znowu w garnicach województwa pomorskiego. Już w czasie ub. sejsji sejmowej byliśmy świadkami starcia przedstawicieli Torunia i Bydgoszczy, gdy szło o przeniesienie siedziby Sądu Apelacyjnego z Torunia do Bydgoszczy. Sąd, w wyniku dyskusji i głosowania, pozostał w Toruniu.

Teraz wzmaga się na sile inna, jeszcze donioślejsza kampanja — a mianowicie o przeniesienie siedziby województwa z Torunia do Bydgoszczy.

Za Bydgoszczą przemawia: że jest bliżej najbardziej żywotnego punktu Pomorza, a więc Gdyni i Gdańska, że mogłaby bez specjalnych wydatków pomieścić wygodnie władze i urzędy wojewódzkie. Ze wreszcie jest centrum życia handlowego i przemysłowego Pomorza i że dla sfer przemysłowo-handlowych kontakt z urzędem wojewódzkim w Toruniu jest utrudniony, a przedewszystkiem kosztowny.

A argumenty Torunia?

Miasto twierdzi, że zginię, spadnie do roli wsi bez urzędu wojewódzkiego, że odpływu urzędników powstanie wobec groźby niewypłacalności kupiectwo a nierentowności własność nieruchomości. Aby utrzymać urzędy wojewódzkie, Toruń zadłużył się na dziesiątki milionów złotych na budowę gmachów urzędowych i domów mieszkalnych.

Toruń broni kto żyje z... torunian.

O przeniesienie urzędu wojewódzkiego do Bydgoszczy zabiega, nawet walczy handel i przemysł pomorski tam zgrupowany.

Jeśli natomiast chodzi o gospoda-

rzy obu miast — to Bydgoszcz odrzuciła stanowczo argument urzędniczo-emerytalny.

Prezydent m. Bydgoszczy wypowiedział się kiedyś na ten temat w sposób jasny i wyraźny:

„Miasta „przeurzędniczone” — mówi prezydent m. Bydgoszczy p. inż. Barciszewski, — muszą stale chronić finansowo. Urzędnicy państwowi i samorządowi zwolnieni zostali całkowicie od dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego i przy regulacji poborów zmniejszono im pobory wzamian za nieściągnięcie podatku dochodowego przez państwo — w którym samorząd uczestniczył w wysokości 15 proc.

Wpływy podatkowe dla miast od urzędników są więc żadne.

Natomiast obowiązki miast wobec urzędników są ogromne. Trzeba zapewnić im kulturalne warunki bytowania, budować szkoły dla ich dzieci itd.”

Zamiast urzędnika — wytwórca — oto hasło miasta, które rozumie swe racjonalnie pojęte postulaty.

Dlatego Bydgoszcz o urzędnikach

nie zabiega. Nie opiera swego rozwoju na światopoglądzie „urzędniczo-emerytalnym”. Chce żyć, rozwijane przez ludzi aktywnych — przez ludzi produkcji.

Toruń chce żyć... musi żyć z pensyjek i emerytur.

O wartości tego światopoglądu Torunia świadczą niezbitte cyfry rozwoju obu tych miast. Toruń sztucznie rozbudowywany, napychany pożyczonymi pieniędzmi wykazuje wzrost ludności od ostatniego spisu o 10 proc. — a Bydgoszcz, bez urzędów, jedynie dzięki twórczym elementom powiększyła ludność o 15 proc.

W Bydgoszczy młodzież nie kończy szkół z zamiarem „objęcia posady” i tłum beznadziejnych, wykołajanych kandydatów na „etaty”, „stanowiska”, „rang” i „szczeble”, nie zalega biur Funduszu Pracy.

A w Toruniu zalega.

Oto wykazane na przykładzie aktualnym najwłaściwsze drogi tak aktualnej i... modnej dziś „urbanizacji”.

Premjery filmowe

„Groźny Bill” (Kino „Roma”)

Historik i znawca sztuki filmowej zdaje sobie dokładnie sprawę z decydującego wpływu t. zw. „Westernów” (filmów kowbojskich) na ewolucję kina. Pierwszym objawem samodzielności sztuki filmowej wobec teatru były właśnie amerykańskie „Westerny”, które dotarły do Europy Zachodniej podczas wojny światowej (1915-1916) i wywołały przewrót w poglądach na kino.

Dzisiaj jeszcze wracają Amerykanie z upodobaniem do tego rodzaju filmów, w których są bez konkurencji. Klasykiem „Westernem” był „Niezwyciężony Bill” Cecila B. De Mille'a (z Gary Cooperem w roli głównej).

Z „Niezwyciężonym Billem” nie należy mieszać „Groźnego Billa”. Oba te filmy mają wspólny styl, wspólne tło i środowisko, a więc t. zw. Dzikie Zachód w epoce, kiedy panowało tam wszechwładne prawo pięści i rewolweru. Popisową rolę znajduje tu popularny Wallace Beery; jego „Groźny Bill” stoi na równi z najlepszymi kreacjami tego wybitnego artysty w „Szarym Domu”, „Viva Villa” i „Czempie”.

Fascynująca, fotograficzna brzydota Wallace'a Beery, obok jego niezwykłego daru „uczulowienia” najgorszych obywateli i lotrów, rozjaśniania czarnych charakterów i potępionych dusz i skler-

kami dobroci — składa się na jedną z najciekawszych kreacji filmowych ostatniej doby.

Wzrost dramatyczny zadzierga się mocno i śmiało. Do miejscowości Dzikim Zachodzie, gdzie „Groźny Bill” rządzi prawem kaduka, przybywa młodzieniec odważny i nieulekły, jeden z tych, którzy nie wahał się „grać” odciskać gwałtem”, byle zapewnić kresom amerykańskim bezpieczeństwo prawne. Pomiedzy „groźnym Billem” a przybyszem wywiązuje się walka na śmierć i życie... W tej walce „Groźny Bill” przegrywa. A jednocześnie zwyciężyła sama siebie, odkrywszy w młodym przeciwniku swego własnego na. Dawny obwieś i watażka przeobraża się pod wpływem tego odkrycia w zupełnie innego człowieka, który oddaje się w ręce sprawiedliwości. Epilog filmu poszczycić się może akcją i dramatem w stylu najprzerobniejszych „Westernów” dobrej szkoły amerykańskiej.

W rolach epizodycznych — Virginia Bruce i dawno niewidziany Lewis Stone.

Nad program — b. udany barwny rysunkowy oraz koncert na organach.

Ze świata muzyki

Twórczość K. Szymanowskiego: koncert VI — „Te cztery”

Ostatni koncert, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego a zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej, miał nieco odrębny charakter, albowiem wzięła w nim udział Orkiestra P. R. pod batutą dyr. G. Fitełberga. Wprawdzie komplet Orkiestry był trochę zmniejszony, lecz sala Konserwatorium, jak wiadomo, bynajmniej nie świetna posiadająca akustykę, przedstawia warunki dla tego rodzaju produkcji muzycznych raczej niekorzystne. Nie zmienia to jednak faktu, że za równo utwory czysto orkiestrowe, jak i akompanjamenty do pieśni, śpiewanych przez p. Stanisława Korwin-Szymanowską, wykonane zostały świetnie, co stanowi jeszcze jeden dowód więcej, że sto sunkowo krótki czas, od którego zespół ten istnieje, wystarczył w zupełności do tego, by — dzięki jednemu i stałemu kierownikowi, co tu ma największe znaczenie — osiągnąć rzeczywiste niepoważdnie wyniki swej pracy. Ołbrzymia to zasługa dyr. Fitełberga, który właśnie w tych warunkach ma pełną możliwość zadokumentowania wysokiej skali swego talentu. Wykonanie przedślicznej, humorem tryskającej muzyki baletowej „Mandragora”, napisanej w 1920 r. do komedji Moliere'a „Mieszczanin szlachcicem” (do tej samej komedji napisał Ryszard Strauss swoją „Arjadnę w Naxos”), oraz muzyki scenicznej do dramatu „Kniaź Patiomkin” Tadeusza Micińskiego, muzyki o wielkich walorach harmonizacyjnych i instrumentalnych, pochodzącej z 1924 r., było pod każdym względem doskonałe. O ile chodzi o akompanjamenty orkiestrowe do „Ślopiwni” i „Pieśni Muezzina szalonego”, należałoby może wysunąć zasadnicze zastrzeżenie, że Szymanowski do brze zrobił, instrumentując te pieśni, pierwotnie przecież na głos z towarzyszeniem fortepianu napisane. Jeżeli „Pieśni Muezzina szalonego” nie wiele na tem zyskały, to przynajmniej nie straciły. „Ślopiwnie” natomiast w ujęciu orkiestralnym nie mają tej prostoty wyrazu, która je cechowała w pierwotnej koncepcji. Orkiestracja Szymanowskiego jest, sama w sobie, w obu wypadkach kapitalna, a dyr. Fitełberg zrobił wszystko, by jej wyrafinowaną subtelność wydatnił.

Resztę programu wypełniły „Rymy dziecięce”, które w niezrównanej swobodzie interpretacji wykonała p. Stanisława Korwin-Szymanowska, oraz „Maski” i dwa Mazurki z op. 62, z całym pietyzmem zagrane przez prof. Zbigniewa Drzewieckiego, którego finezjami wykonaniu arcytrudnych „Mask” przyszkadzał w znacznej mierze fatalny fortepian Boesendorfera, jako, że Państwowe Konserwatorium w stolicy posiada nie posiada ani jednego, podkreślamy, ani jednego fortepianu koncertowego w właściwym tego słowa znaczeniu.

Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że w ramach jednej i tej samej orkiestry zycznej wypadła mówić o muzyce Szymanowskiego i o wieczorze piosenek popularnego już dziś zespołu „Te cztery”. Należy jednak odrazu stwierdzić, że pozycja artystyczna tej muzyki nie wybranej czwórki jest niezwykle wysoka, gdyż się więc o nich mówi, nie trzeba bynajmniej obniżać poziomu kryterijów osądów, które się piszący te słowa zasadniczo kieruje. Pp. W. Kopeczna, J. Godlewski i J. Paszkowska, prowadzone energiczną ręką muzyczną i inteligentną p. W. Dąbrowskiej (Vorbond), mogą o sobie powiedzieć: „notre genre est petit, mais nous sommes grandes dans notre genre”. I tu się widzi, jak na dźwięki, co może poczuć smaku i kultury artystycznej. To, co śpiewają „Te cztery” nie przedstawia na ogół wysokiej wartości muzycznej, stwierdzić jednak zadowoleniem należy, że w programie tego szanującego się zespołu nie ma ani jednej piosenki o charakterze popolitym, czy to pod względem tekstu, czy tembardziej pod względem muzycznym. Ale najważniejsze jest to, jak te panie śpiewają, a to określić można jednym słowem: śpiewają świetnie. Zarówno czyśtość intonacji, jak precyzja rytmiki i logika dynamiki nie pozostawiają nic do życzenia, a jasność dykcji i dowolne wypuklenie tekstu stoją na tej samej wysokości. Nasuwa się wszakże jedno jedyno zastrzeżenie pod adresem jednej p. Dąbrowskiej, która nadmierne może lubuje się w pasażach przez całą klawiaturę i innych obcych tego rodzaju ozdobiakach. W tym wypadku reszty zespołu „Te cztery” — „le mieux est l'ennemi du bien”.

M. Skoła.

Nauka pracy domowej dla kobiet bezrobotnych

W drugim ośrodku miejskim Zdrwa i Opieki odbyła się piękna uroczystość zakończenia kursów gospodarstwa domowego dla kobiet bezrobotnych.

Pięćdziesiąt „absolwentek” w niebieskich sukniach i białych fartuszkach słuchało ze wzruszeniem przemówień instruktorki i kierowniczki Ośrodka, które przypomniały im, ile trudności i uprzedzeń trzeba było przetrwać, żeby te pożyteczne kursy zorganizować.

Początkowo większość tych kobiet, nakłanianych przez opiekunów społecznych do zapisania się na kursy — wykazywała zamiast spodziewanej o-choty, raczej — obojętność i rezerwę. „Poco mi tam jakieś kursy. Prac umiem, gotować też, szkoda czasu”... — słyszało się takie uwagi.

Później dopiero wszystkie kobiety, które na kursy chodziły zaczęły, zrozumiały, że z tą umiejętnością gotowania i prania nie było tak najlepiej.

Wszystko, czego na kursie nauczyły się, pomoże im teraz prowadzić gospodarstwo domowe na znacznie wyższym poziomie, w ramach tego samego budżetu. To podniesienie poziomu życia rodzinnego wśród najuboższych mieszkańców stolicy — jest jednym rezultatem kursów. Drugi — to zdobycie pewnych kwalifikacji zawodowych, które wielu kobietom ułatwi znalezienie pracy. Otrzymane po skończeniu kursów świadectwo — napewno będzie miało w tym wypadku znaczenie.

Akcję przeszkolenia kobiet w zakresie gospodarstwa domowego podjął Miejski Wydział Opieki Społecznej już w ubiegłym roku. Kursy takie skończyły wówczas ok. 150 kobiet.

W roku bieżącym rozszerzono tę akcję na wszystkie ośrodki, przy współudziale opiekunów społecznych. Wydział pragnie przeszkolić obecnie ok. 1.000 kobiet.

Kursy są parostopniowe. Wydział Opieki zamierza przeszkolić, przynajmniej w zakresie kursu pierwsze go stopnia, wszystkie kobiety, podlegające opiece ośrodków. Miejmy nadzieję, że się to uda.

Poza kursami ogólnymi, projektowane są także kursy specjalne, jak kurs przetworów owocowych, kurs zabawkarstwa, szczerkarstwa, etc.

Jak widać, Wydział Opieki realizuje konsekwentnie swój nowy program zasadniczy: zamiast zapomogi dla ubogich mieszkańców — należy pomóc im w znalezieniu pracy zarobkowej i podnieść ich poziom życia.



„Nie trzeba było mnie przejeżdżać”

J. Guittona TEATR LETNI

„Nie trzeba było mnie przejeżdżać” Guittona ma, rzecz to wręcz niespodziewana, parantele literacką bardzo wysoką: istnieje nowelka Maupassanta o motywie zupełnie podobnym: skromne burżuazyjne małżeństwo paryskie wybiera się w niedzielę powozem na spacer; mąż i jego w rodzinny powozi sam i tak niefortunnie, iż pod koła wpada jakaś starowinka — przerażeni wycieczkowiecze umieszczają ofiarę najpierw w szpitalu, potem — dla oszczędności! — u siebie, w domu; ofiara ma się właściwie zupełnie dobrze, na widok lekarza odczuwa jednak zawsze przeokropne bóle, przyczem dyskretnie grozi, iż będzie musiała wystąpić do sądu o odszkodowanie. Rzecz cała kończy się tem, iż miłośnicy opiekuńcy zmuszeni są ostatecznie odprawić służącą, oszczędzać na

lancholijnej historii o biednej staruszce, na kanwie prawdziwego wypadku budującej sobie na stare lata schron i zabezpieczenie, wyrosła u p. Guittona brutalna historia szantażysty, który, nie nie ucierpiwszy i żadnych krzywd nie doznawszy — wyzyskuje poprostu sytuację i przez zgrabny szantaż dochodzi — z nędzy do pieniędzy.

P. Guitton zna przetem bardzo do brze współczesną literaturę komedjo wą i umie z niej korzystać: tu uszczelnia jakiś drobnik motywik z Flersa i Caillaveta, ówdzie inny z jakiejś innej farsy czy komedjki. Żebyż przynajmniej zrobione to było z trochę większym smakiem i umiarem! Akt drugi, dziejący się między drzwiami do dwóch pokoiów sypialnych, a kończący się imponującą w swej trywialności sceną uwiedzenia starej „ciotki-panny” — nawet u bardzo pobłażliwych widzów nie może nie budzić uczucia zrozumiałego niesmaku. A do tego wszystkiego

to „szlachetne” zakończenie — nie, to naprawdę nie do zniesienia. Bohaterem tego niebohaterskiego zgoła figla jest oczywiście Dymaza. Jest szersze zabawy — chociaż naprawdę temu znakomitemu artyście o nieprzeciętnym przecież talencie charakterystycznym należałaby się rola, w której mógłby się „wykazać”. To samo zresztą można powiedzieć o innych artystach. Kiedyż nareszcie zobaczymy Olę Leszczyńską w roli godnej jej talentu? Hnydziński, Balcerkiewiczówna i Karczewski, wszyscy zresztą bez zarzutu, zagrali swoje blade role lepiej, niżby one na to zasługiwały. Najlepiej może bawił siebie i innych Grabowski, poszedłszy po linii skrajnej groteski, Gella, jako margrabina Izabella, była prawdziwie wzruszająca w swych usiłowaniach „zrównania się wdół”, ku poziomowi tej roli. Reżyserja Trzciskiego zwała i sprawna — i ona godna czegoś naprawdę lepszego.

A. Chor.

Bank Gospodarstwa Krajowego w 1937 r.

W dniu 24 b. m. odbyła się w Banku Gospodarstwa Krajowego konferencja prasowa, na której prezes dr. Roman Górecki złożył wobec przedstawicieli prasy stołecznej i władz szeregowe sprawozdanie z działalności B.G.K. za rok 1937.

Przed wygłoszeniem sprawozdania prezes Górecki omówił i przedyskutował na szeregu wykresów sytuację gospodarczą Polski za rok ubiegły. Podkreślił więc, że położenie gospodarcze Polski doznało w roku 1937 znacznej poprawy.

W rolnictwie w r. 1937 ogólny wyzór artykułów pochodzenia roślinnego (wobec zmniejszonych zbiorów zbóż) zmalał, co prawda, ale spadek ten został prawie w całości wyrównany zwykłą wartością wyzoru artykułów hodowlanych, który, choć ilościowo podniósł się tylko nieznacznie, wartościowo jednak, dzięki lepszym cenom, uzyskał bardzo poważną zwykłą.

Trwając od przeszło czterech lat wzrost produkcji przemysłowej wyjął w 1937 r. znacznie silniej niż w latach poprzednich, zwłaszcza w dziale dóbr wytwórczych. O ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w ciągu tego roku o przeszło 18% do poziomu 85,0 t. j. o 58% wyższego od najniższego stanu produkcji w 1932 r. Hutnictwo żelazne przekroczyło rozmiary wytwórczości z 1928 r. wykazując wzrost wyrobu surówki o 24% i stali o prawie 27%. Wzrost zatrudnienia w zakładach metalowego przemysłu przetwórczego wynosił podobnie jak w hutnictwie żelaznym, prawie 30%. Podobna poprawa dała się zauważyć w szeregu innych przemysłów.

Z kolei omówił prezes Górecki sprawę budżetu państwowego, obrotów i cen, stanu wkładów i kredytów i w konkluzji stwierdził, że wraz z poprawą sytuacji gospodarczej Polski we wszystkich prawie dziedzinach, podkreślić należy silne okrzepnięcie rynku pieniężnego i kapitałowego, co stwarza dalsze możliwości dla rozwoju działalności gospodarczej.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt zrównoważenia wydatków i dochodów państwowych, dopięcie czego wymagało olbrzymiego wysiłku. Następnie przeszedł prezes Górecki do analizy działalności B.G.K. za rok 1937.

W roku ubiegłym obroty Banku wzrosły o 6 miliardów, osiągając kwotę przeszło 29 miliardów, a ogólna suma bilansowa wzrosła również do kwoty 2,6 miljarda — najwyższej w dotychczasowej działalności Banku.

Kapitał zakładowy w sumie 150 milionów pozostał w dalszym ciągu niezmienny.

Fundusz rezerwy i specjalna rezerwa zwiększyły się o sumę ok. 2.200 tysięcy.

W roku ubiegłym nastąpił dalszy silny przyrost wkładów, które zwiększyły się o 162,3 milj. zł., osiągając kwotę 540,2 milj. zł., najwyższą od czasu istnienia Banku.

Ten wysoki dopływ środków obrotowych, pozwolił Bankowi spłacić prawie całkowicie jego zadłużenie z tytułu redyskonta i kredytu lombardowego, a z drugiej strony powiększył znacznie pogotowie kasowe i aktywa pierwszej płynności.

Kredyty ogółem udzielone przez B. G. K. wzrosły o 4 milj. zł. do sumy 2.138 milj. zł., lecz wzrost ten nie obrazuje walsciwych różnic miarowości Banku, gdyż jest rezultatem kompensaty nowej akcji kredytowej ze splatami dawnej udzielanych pożyczek, konwersji względnie odpisami, które w szczególności miały miejsce w dziale operacji ze Skarbem Państwa.

W dziedzinie kredytu krótkoterminowego Bank zmierzał w pierw-

szej linii do obsługi instytucji i przedsiębiorstw państwowych, następnie kredytował przemysł oraz bankowość prywatną. Akcja kredytowania przemysłu rozwijała się w formie finansowania nie tylko sprężadły ale również i produkcji.

Specjalną uwagę poświęcił Bank kredytowi społecznemu, w której to dziedzinie Bank powiększył kontyngenty dla rzemiosła do łącznej sumy 12 milj. zł.

Wreszcie wzorem lat ubiegłych Bank kontynuował popieranie eksportu zagranicznego na podstawach dotychczasowych przez Oddział Główny oraz ważniejsze oddziały prowincjonalne, a pozatem za pośrednictwem British & Polish Trade Bank, w którym B.G.K. partycypuje jako główny akcjonariusz. Działalność Banku na tym odcinku doznała w roku 1937 dalszego ożywienia, czego wyrazem jest wzrost operacji w walucie obecnej.

Łączna suma kredytów gotówkowych wzrosła o 22 milj. zł. do 1.232 milj. zł., w tem kredyty na cele prywatne wzrosły w roku sprawozdawczym o 31 milj. zł. do sumy 491 milj., natomiast kredyty udzielone bezpośrednio instytucjom i przedsiębiorstwom publicznym zmalały o 9 milj. do sumy 741 milj., obniżając swój procentowy udział z 62% do 60,1%.

Na akcję terenowo-budowlaną Bank przeznaczył w r. 1937 sumę 41 milj. zł. czyli o 2,4 milj. zł. więcej niż w roku poprzednim. Plan finansowy na rok sprawozdawczy

poza finansowaniem budownictwa drobnego, blokowego i remontów uwzględnił w większym zakresie kredytowanie budownictwa robotniczego i wiejskiego, a ponadto przewidywał poraż pierwszy kontyngenty na budowę garaży oraz na budownictwo dla celów handlowych i dla rzemiosła.

W ogólnej sumie 41 milj. zł. Bank przewidywał na cele budownictwa robotniczego (T. O. R.) sumę 10 milj. zł. czyli o 1,4 milj. zł. więcej niż w r. 1936.

W roku sprawozdawczym Bank zakończył ostatecznie swą akcję oddłużeniową samorządów i rolnictwa. Natomiast w dalszym ciągu prowadzi Bank akcję oddłużeniową w zakresie pożyczek budowlanych.

Wspomnieć również należy konsern przemysłowy Banku, którego skład pozostał niezmienny i obejmuje nadal 5 spółek akcyjnych. (Starachowice, Stowarzyszenie Mechan. Polsk. z Ameryki, Grodzisk, Boruta i Tesp.). Prócz tych przedsiębiorstw posiada B.G.K. gestję zastępczą 55% pakietu akcji Zjednoczonych Zakł. Wiókien. K. Scheiblera i L. Grohmana, S. A. w Łodzi. Pod koniec 1937 zostały przeprowadzone pertraktacje z wierzycielami i akcjonariuszami Zjedn. Zakładów, w wyniku których gestja ta pozostanie w rękach B.G.K. w ciągu dalszych 6-ciu lat.

Czysty zysk Banku wyraził się sumą 3.233 tys. czyli o 607 tysięcy zł. więcej niż w roku poprzednim.

Inż. J. B.

Anglicy kupują w Polsce podkłady kolejowe

Z Londynu donoszą, że rok 1939 będzie rokiem rekordowego zapotrzebowania na podkłady dla kolei angielskich. Prace nad odtworzeniem torów kolejowych i rozbudowa istniejących linii pochłona olbrzymie ilości śliprów.

W związku z tem wyjechał do Gdańska przedstawiciel największej firmy śliprowej w Anglii „Christies Wharf Ltd.”, celem dokonania bardzo znacznych zakupów śliprów.

Jak słychać, Anglicy postanowili zwrócić się w Polsce do prywatnego

przemysłu drzewnego. Warto przy tej okazji zauważyć, że ślipry polskie cieszą się w Anglii doskonałą opinią.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 25 maja 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 22357, 24734, 30057, 30438, 33399, 35948 i 38459.

Przerosty etatyzmu leśnego

Odgłosy naszej polemiki „celulozowej“

Polemika nasza z „Kurjerem Porannym“ na temat przemysłu celulozowego odbiła się szerokim echem w prasie stołecznej i prowincjonalnej. Miło nam stwierdzić, że stanowisko zajęte w naszym piśmie przez p. K. Skarżyńskiego znalazło więcej uznania, niż etatystyczna argumentacja „Kurjera Porannego“.

Tak więc, „Czas“ w numerze wczorajszym słusznie upatruje w alarmach „Kurjera Porannego“, których kruche uzasadnienie wyłożył p. K. Skarżyński, typowy atak etatyzmu.

„Zwykle, czytamy w tym artykule, zaczyna się od biadania, że jakaś dziedzina przemysłu jest zaniedbana, potem następuje wywód, że rozbudowa jest „palącą koniecznością“, że „na to muszą się pieniądze znaleźć“, a wreszcie wychodzi sztydło z etatystycznego worka i pieniądże da je B. G. K. lub Lasy Państwowe i no będą subwencje, pożyczki, zamówienia, nie da się łatwo zginać żadnej placówce etatyzmu w Polsce, jeżeli raz dopuszczono do jej powstania.

Dlatego nie wolno dopuszczać do dalszego rozrostu etatyzmu leśnego. Mimo wszystkich krokodylicznych lez propagandy etatystycznej, że „inicjatywa prywatna zawodzi“. Zresztą w artykule p. Skarżyńskiego — wskaza-

westycyjne przemysłu prywatnego.“

Omówiwszy zamierzenia inwestycyjne przemysłu prywatnego w zakresie produkcji celulozy i wskazawszy na fakt, że w r. 1937 zdolność wytwórcza w tej dziedzinie wzrosła o 24.500 ton, autor artykułu wyraża pogląd, że państwo (pod postacią Lasów Państwowych) nie powinno zniechęcać i dławić inicjatywy prywatnej działalności konkurencyjną na terenie, gdzie inicjatywa ta może i chce rozwinąć swe siły; że państwo powinno swe wysiłki i pieniądze skierować ku inwestycjom ogólnym, jak budowa dróg, mostów i kolei, melioracje gruntów itp.—słowem, ku tym inwestycjom, które tylko państwo wykonać może.

Również „Polonia“ katowicka występuje w numerze wczorajszym przeciw wywodom „Kurjera Porannego“. Przytaczając liczby i dane p. K. Skarżyńskiego, autor artykułu o „zaborczości etatyzmu leśnego“ potwierdza wzrost zdolności produkcyjnej w zakresie celulozy dzięki również poczynaniom przemysłu prywatnego. Aby mu jednak umożliwić dalszy rozwój i pomyślną realizację planów inwestycyjnych, należy go uwolnić od konkurencji Lasów Państwowych. Konkurencji, która nie jest lojalna, gdyż

„Lasy Państwowe dostarczają swoim zakładom przemysłowym surowca

Udział Polski w Targach Paryskich

Udział Polski w tegorocznych Targach Paryskich, odbywających się w dniach 25 maja — 6 czerwca, jest wybitniejszy, niż w latach ubiegłych, bowiem Sekcja Polska będzie obejmowała stoisko Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji oraz ekspozycję kilkudziesięciu eksporterów polskich, wywozujących do Francji lub do jej posiadłości zamorskich.

Sekcja Polska, obejmująca około 500 mtr. kwadr., będzie się znajdowała w pawilonie krajów zagranicznych i będzie reprezentowała najważniejsze artykuły eksportowe z kra-

su drobnej wytwórczości, dla których obecna konjunktura eksportowa jest bardziej korzystna.

W związku z powyższym Izba Handlowa Polsko-Francuska organizuje wycieczkę polskich sfer gospodarczych na Targi Paryskie, która wyrusza w dniu 31 maja b. r.

Nadmienić wypada, że Sekcja Polska będzie zwiedzana w dniu 28 b. m. przez p. Prezydenta Republiki Francuskiej w towarzystwie p. ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej i głównych członków ambasady polskiej.

...i w kanadyjskiej wystawie międzynarodowej

W czasie od 26 sierpnia do 10-go września r. b. odbędzie się w Toronto doroczna wystawa międzynarodowa, w której po raz pierwszy bierze udział również Polska. Organizacją udziału firm polskich we wspól-

nym pawilonie zajęą się Państwowy Instytut Eksportowy.

Wystawa powyższa wzbudziła w handlowych sferach polskich wielkie zainteresowanie, o csem świadczą liczne zgłoszenia firm polskich.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych Notowano: Amsterdam 292,45, Bruksela 89,40, Helsingfors 11,61, Kopenhaga 117,25, Londyn 26,25, Nowy Jork 5,30,75, Nowy Jork-kabel 5,31, O-

slo 131,95, Paryż 14,68 (-6), Praga 18,46, Sztokholm 135,40, Zurych 121. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,27,50 kanadyjskie 5,23, floreny holenderskie 291,75, franki francuskie 14,48, szwajcarskie 120,50, belgi belgijskie 89,15, funty angielskie 26,16, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 9, duńskie 116,70, norweskie 131,30, szwedzkie 134,75, liry włoskie 21,60, marki fińskie 11,25, niemieckie 82, srebrno 99. Gram czystego złota wynosi 5,92,44.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 120, imien 119, Węgiel 28,75, Lilpopy 21,25, Modrzejów 12,50, Norblin 85, Ostrowiec 54,50 — 55, Starachowice 36,90, Zyrardów 54.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. — 80,25, seria 90, II em. 81,50, 4 proc. dolarowa 41,25, 4 i pół proc. poz. wewnątrzna 65, 4 proc. konsolidacyjna 67,88 — 68, 4 i pół proc. ziemskie 64,63, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 64,63, kupon 8 proc. listów Tow. Kred. ziemskiego 95,92.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 41,25. Inwestycyjna I em. 80,25. Inwestycyjna II em. 81,50. Konsolidacyjna 68. Wewnętrzna 65. Konwersyjna nienotowana.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 824 ton, w tem żyta 183 tony. Notowano za 100 klg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28,50 — 30, zbierana 28 — 28,50, czerwona szklista 28,50 — 30, żyto I st. 21,75 — 22, jęczmień I st. 19,25 — 19,50, II st. 18,75 — 19, III st. 18,50 — 18,75, owies I st. 22 — 22,75, II st. 20,75 — 21,25, gryka 17 — 17,50, wyka 21,75 — 22,75, peluska 25 — 26, zab południowo-afrykański 27,50 — 28,50, zab amerykański 35 — 36, mąka pszenna wyciągowa 43 — 43,50, gat. I 40 — 42,50, gat. I-A 38 — 40, gat. II 31 — 32,50, II-A 26,50 — 29,50, III 23,50 — 26,50, pastwana 16 — 17, mąka żytnia gat. I 32 — 32,75, gat. I do 65 proc. 29,75 — 30,25, gat. II 19,75 — 20,75, razowa 23,50 — 24,25, mąka ziemniaczana „superior“ 30 — 31, otręby pszenne grube 16 — 16,50, średnie 14,50 — 15, miał kie 14,50 — 15, żytnie 14,25 — 14,75, jęczmienne 12,75 — 13,25, groch polny 24 — 27, zielony 24 — 27, Victoria 28 — 29, lubin niebieski 13,75 — 14,25, żółty 14,50 — 15, rzepak ozimy z workiem 56 — 57, jary 54 — 55, rzepak ozimy i jary 52 — 53, seradela 33,50 — 34,90, koniżyna czerwo na surowa bez grubej kaniarki 75 — 110, o czyst. 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, o czyst. 97 proc. 220 — 240, koniżyna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 22 — 22,50, rzepakowe 15,50 — 16, słonecznikowe 17,50 — 18, sruł sojowy 22 — 22,50, ziemniaki jadalne 4 — 4,50, fabryczne 3,50 — 3,75, ziemniaki — sadzebiaki — 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6,25 — 7,75, słoma żytnia w snopkach 6,75 — 7,50, siano prasowane gat. I-szy 10 — 10,50, II 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 85 — 95, fuzelot 125 — 135, gorczyca 36 — 38, lucerna francuska 195 —



Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil“ w Bydgoszczy. Do moczenie białizny „Henke“

Szybki rozwój radjofonji polskiej

Miljon abonentów, 500 kilowatów mocy, 17 rozgłośni

Trzeci z kolei rok budżetowy od chwili przejścia radjofonji polskiej przez państwo zamyka pewną całość rozwoju, świadcząca o wzmożonym tempie włożonej pracy. Okres ten wyrażony w liczbach wybranych z ekspozycji programowej wygłoszonego na ostatniej konferencji prasowej przez dyrektora naczelnego Polskiego Radja, p. R. Starzyńskiego, jest wielkim krokiem naprzód pod każdym względem.

Oto pozycje porównawcze najważniejsze: w ciągu 3-letniego ubiegłego, liczba abonentów wzrosła do 930.000 w dniu 1 b. m.; zatem jest to już przejście bliskie do grupy wielkich radjofonji, liczących abonentów na miliony.

W r. 1935 Polskie Radio liczyło 8 rozgłośni o mocy łącznej 208 kw. — w bieżącym roku budżetowym 1935-1936, z chwilą uruchomienia dwu, 50-kilowatowych, nowych stacji w Baranowie i Lucku, będzie ich 11 o mocy łącznej — razem ze wzmożonymi w tym czasie — około 500 kw. Oprócz zakontraktowanych w końcu roku 1935 dwu krótkofalówek SPW i SPD — przybędą jeszcze dwie: SPM i SPN w lesie r. b., a dwie dalsze wybudowane będą w pierwszych miesiącach roku przyszłego. Razem więc będziemy mieli 17 rozgłośni.

Krótkofalówki te zastąpione będą w przyszłości niedalekiej zespołami potężnych 50-kilowatowych rozgłośni krótkofalowych.

SZESĆ NOWYCH GMACHÓW RADJA

Plan inwestycyjny Polskiego Radja nie może jednak ograniczyć się tylko do budowy stacji. Na dobry odbiór składają się bowiem nie tylko stacje, ale i studia. Polskie Radio nie rozporządzało żadnym własnym gmachem i dopiero niedawno przystąpiono do ich budowy. Pierwszy gmach w Katowicach został oddany

do użytku jesienią roku ubiegłego, drugi połączony ze stacją w Baranowicach, będzie całkowicie ukończony za parę tygodni, w budowie znajduje się gmach w Łodzi, a jeszcze w tym sezonie, budowlany wykończony będą gmachy w Toruniu i Lucku. W Warszawie za kilka dni nastąpi rozstrzygnięcie konkursu na budowę gmachu na własnym placu przy zbiegu ul. Puławskiej z przysiałą Aleją Batorego. Pozostanie jeszcze budowa gmachu w Krakowie, Wilnie, Poznaniu i Lwowie. Z tych miast pierwszy otrzyma nowy gmach studjów Poznań.

ROZWÓJ I POLITYKA PROGRAMOWA

Równoległe do rozbudowy technicznej, zwiększono program. Gdy w roku 1934 nadano ogółem 27.000 godzin programu, to w roku 1935 było godzin programowych 40.000, a w roku przyszłym ma być 47.000 godzin.

Zwiększono dwukrotnie ilość audycji dla szkół i młodzieży tudzież audycje dla rolników.

W nowym sezonie programowym zwiększono zespoły muzyczne o trzy nowe orkiestry własne w Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Orkiestry te, łącznie z dwiema orkiestrami Polskiego Radja w Warszawie, oraz nowo zorganizowanym własnym chórem Polskiego Radja, pozwolą na utrzymanie linii repertuaru muzycznego na wysokim poziomie.

W porównaniu z latem ubiegłego roku, rozszerzono program dzienny w dni powszednie o 45 minut, a w niedziele o 1 godzinę. To rozszerzenie programu letniego jest wyjątkową cechą radjofonji polskiej, gdyż na ogół radjofonje raczej skracają swój program w okresie martwego sezonu letniego.

Polskie Radio jest największym w kraju producentem muzyki. W ciągu roku ubiegłego wyproduk-

wano ogółem ponad 3.000 godzin muzyki poważnej i ponad 6.000 godzin muzyki rozrywkowej.

OBFITSZY PROGRAM W SEZONIE LETNIM

Program letni zaczyna się w r. b. 29 maja i trwać będzie do 1 października. W związku z tem warto przytoczyć jego pozycje najważniejsze. A więc:

w niedziele i święta ogólnopolska stacja w Raszynie nadawać będzie program przez 16 godzin na dobę, w dzień powszednie przez 11 godzin. W stosunku do lata ubiegłego roku program więc rozszerzony został o 45 minut w dzień powszednie, a o godzinę w niedziele.

Rozszerzenie programu radjowego w okresie letnim jest charakterystyczną cechą radjofonji polskiej, która wychodzi z założenia, że w okresie letnim, kiedy właśnie nadawany jest program o charakterze rozrywkowym, a przed wszystkim aktualnym, winien zacieśniać się kontakt między ogółem słuchaczy a radjofonją.

Te tendencje znalazły przedwzrostem wyraz w fakcie, że wszystkie rozgłośnie regionalne nadawać będą program poranny o godzinie dłuższej, niż w zimie.

Rozgłośnia Katowicka, obsługująca robotników, rozpoczynać będzie program dzienny nie o 6.15, jak dotychczas, ale już o 5.15 i nadawać będzie do godz. 8-jej. Warszawa i Łódź zaczynać będą program dzienny o tej samej godzinie co dawniej, natomiast wszystkie inne regionalne rozgłośnie Polskiego Radja — o godzinie 6.45.

W programie porannym będzie nadawana codziennie muzyka żywa w wykonaniu własnych orkiestr lub detuch o pogodnym i wesołym charakterze. Cały odcinek poranny utrzymany będzie w charakterze informacyjno-rozrywkowym.

Analogiczna reforma programu

„NOWA DALILA“ Molnara w Teatrze Małym

Byłoby rzeczą trochę krepującą po dawać treść nowej komedji Molnara, którą wystawia obecnie Teatr Mały. Znany autor węgierski zrobił tam bowiem zgola wiekopomne „odkrycie”: mianowicie, iż są kobiety, dla których mężczyzna przedstawia wartość tylko tak długi, dopóki ma pieniądze — i na tem odkryciu osnuł całą swoją komedijkę. Żeby zaś widzieliśmy wagę i wartość tego odkrycia, ubrał je w fabułę niesłychanie trywialną, całą swoją filozofję wbijając widzowi w głowę po wiele razy, stawiając wszystkie kropki nad wszystkimi „i” i raz po raz przez usta swych bohaterów wyjaśniając zawiłe założenia i wnioski swej mądrości życiowej. Wysła z tego wszystkiego rzecz błaża, mimo całej zrzeczności Molnara — przyćmiewa, pozostawiająca wrażenie pewnego niesmaku i zgola niespodziewanej banalności. Nie zacierają wrażenia nawet fakt, iż np. poszczególne osoby tej komedjki mają swój wyraźny plastyczny profil i że niektóre momenty są szczerze zabawne. Najlepszy w tej „Nowej Dalili“ jest przytem akt pierwszy, który dla sztuki usposabia

porannego, jak w Katowicach, przeprowadzi Polskie Radio również w Łodzi, z chwilą ukończenia budowy specjalnego gmachu radjowego i nowej stacji nadawczej o sile 10 KW.

W dziale słowa żywego, program letni przewiduje zwiększoną ilość transmisji i reportaży z życia oraz cały szereg interesujących audycji literackich, zarówno w dziale Teatru Wyobraźni, jak szkiców literackich i recytacji poezji i prozy.

raczej życzliwie. Przy pewnych tuch z tego pierwszego aktu — się może jeszcze wykreślić coś nowego — potem reszta grzeźnie w nadziejnym wręcz banale, która nie rozjaśnia żaden wyższy problem inwencji czy oryginalności. Nie ją jako szczęścia teatry warszawskie do repertuaru w ciągu tygodni — w tej chwili dalsz sztuk zwłaszcza w teatrach T.K.K. przedstawia się — poza wznowieniami — wręcz rozpaczliwie.

„Nowa Dalila“ ukazała się w serji p. Przybyłko-Potockiej, przedstawienu nadała odpowiedni tempo i związała je w całość i zgrabną. Naeuwa się tu jedyną kro uwaga: akcja „Nowej Dalili“ grywa się w środowisku ludzi prostych. Główny bohater, niefortny amant Wirag, był przez dłuższy lokajem, jego żona panna szlachecka — prawda, iż w najpierwszych domach arystokratycznych Londynie — ale zawsze... Tymczasem i p. Woskowski i p. Kamiński oboje (zresztą świetni) mówią, narzucają się i zachowują, jak ludzie wyższego towarzyswa, tak jak zresztą, jak p. Lódja Wysocka i p. land. Reżyser podniósł całe przedstawienie na sztyt, mojem zdaniem, o jaki poziom towarzyski, co chyba niespełnienie leżało w intencjach i myślach autora.

Pozatem przedstawienie bardzo nawet wyjątkowo dobre. Wesołość specjalizował się dotąd raczej w wach niemięcznych masażach, w „Nowej Dalili“ okazał się pełnym temperamentu i rozmachu podstawa-

amaniem, którego osłabuje w dźwięku kochanka. Miła Kamińska wygłąda ślicznie, gra jej jest pełna finezji i dowcipu aktorskiego. Bardzo dobra Lódja Wysocka, posumowała się ostatnio bardzo zdecydowanie naprzód. Jej gra ma świeże i gające zacięcie charakterystyczne, co przy jej doskonałych wewnętrznym wyznacza jej drogę w występach bardzo interesujących. Land jest dość bład, ale bardzo miły w niewyraźnej zresztą roli mechaniczka Berety. Znakomitą wreszcie postać kochanego „piwiarsy“ daje Kowalczyk, aktor pomysłowy, nie wtrącający się, umiający efektownym osiągnąć coraz nowymi i w pewnym sensie niespodziewanymi myślami. Dekoracje Węgierkowskiego bardzo ładne i pogodne.

A. Chor.

Zorganizowanie chrześcijańskich kupców rybnych

Centralny Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego podjął ostatnio inicjatywę zorganizowania chrześcijańskich kupców rybnych. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne, na którym, po omówieniu niu bieżącej tej branży i potrzeb, zrzeczenia się, powołano jedynym wybrano zarząd, do którego weszli pp. Biliński, J. Habich, A. Witowski, B. Habich i R. Daszkiewicz.

W programie swej pracy Kół przewidziano unormowanie stosunków rynkowych przez powołanie do życia organizacji zbiorowych zakupów.

Dział lekarski Dr. DOBRZYŃSKI

WENERYCZNE I PŁCIOWE, 9-2 i 5-8 Niedz. 9-2. Pierackiego 15 (Fokan) 455

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36

WENERYCZNE, pkiowe, skóry w niedzielę do 2-jej W LECZNICY LESZNO 27

TABELA LOTERII

z dnia 25 maja

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 1.000.000 padła na nr. 120215
Sędzia główna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 540913
Zi. 50.000 na nr-y: 44555 46671
Zi. 10.000 na nr-y: 20574 49244 54385 46754 94849 129279
Zi. 5.000 na nr-y: 34288 59437 93424 110304
Zi. 2.000 na nr-y: 2409 25624 32400 49275 53798 70041 75115 80082 86551 87596 99052 109412 117350 125428 133910 143551 144477 157406 157480
Zi. 1.000 na nr-y: 5497 6294 7104 14242 21024 33140 34750 35787 40779 43445 43498 45177 47307 48799 54167 62543 63570 70262 72785 73748 78433 82350 83774 85255 92019 96703 98554 98856 103364 108794 109542 113370 114269 123081 125204 129529 132309 135480 135920 136906 138372 138983 142394 144291 154739

Wygrane po 250 zł

107 90 205 99 398 404 504 663 84 92
795 834 927 1127 14 65 398 445 713
872 2015 104 326 59 1688 792 802 917 37
3020 47 48 54 96 328 382 641 75 888
4043 46 53 162 347 78 687 682 71 828
61 81 531 61 5084 132 254 417 32 711 47
99 744 802 24 902 47 6035 58 135 359 492
671 722 962 7038 61 103 19 57 95 267 76
84 333 95 557 709 800 8055 140 841 445
623 719 59 870 947 9002 39 308 492 530
74 623 90 74 834 65 919
10085 104 37 310 414 15 98 326 673 796
895 96 11043 89 96 189 376 576 632 54 783
819 90 998 66 12387 205 68 398 435 571
727 59 61 947 13167 208 303 41 408 548
654 96 733 922 62 14094 172 271 382 498
805 10 692 79 96 15025 77 98 177 218
99 90 340 57 624 60 702 38 972 16048 125
231 395 345 650 78 802 83 979 17242 44
60 417 61 644 747 61 875 914 55 93 13225
83 241 336 96 568 82 91 602 32 61 715
1903 551 159 333 501 627 706 38 67 877
966

III ciągnięcie Wygrane dodatkowe Zi 500

198 374 526 683 778 86 945 53 88 1293
410 590 775 82 985 2078 133 264 443 651
84 972 3079 105 567 622 44 4050 337 515
548 65 718 50 55 969 5090 108 368 413 84
638 951 6145 425 50 611 79 946 7041 50
164 93 265 317 48 432 523 991 98 891 984
930 14 92 846 921 158127 220 519 444 64 773 833
724 87 68 159465 73 955 89

IV ciągnięcie Wygrane dodatkowe Zi 250

29 71 141 286 501 765 1837 249 675 901
67 2771 975 3255 771 445 5370 560 64
6015 7427 629 63 8669 9182 235 16
10064 212 403 640 900 11268 584 939
12024 406 735 812 42 13801 12605 609 816
16237 868 17333 824 18117 532 854 19068
167 449 629
20447 21028 391 997 22435 767 23748
25221 346 26373 421 612 27845 94 28986
271 689 740 29162 946
30283 384 839 31542 98 32667 33740
34470 547 35422 605 771 36102 342 74 778
352 37731 361 38204 246 346 746 72 847 79
39255 86 885
40105 49 468 614 717 42246 985 42310
815 43082 126 961 942 44422 553 83 714
45124 214 46509 862 47502 753 86 48903
755 707 94 964 94291 332 43 776
126 711 940 54355 473 55623 98076 518
57190 58282 401 834 59471
60326 622 45 754 979 61511 54 62179 654
755 63121 286 366 64275 531 78 46697 563
822 66126 307 606 67050 243 328 666 532
952 99 68404 69847
70571 738 71643 547 72824 73328 74490
79154
80237 81322 465 684 82672 83165 986
84420 75 735 83152 231 485 530 63 92
86717 87361 442 874 88905 80274 576 972
73

V ciągnięcie Wygrane dodatkowe Zi 100

121 131 244 97 352 534 54 52183 448 601
35 817 964 53410 531 631 748 878 54491
57 718 47 984 87 55262 61 78 299 767
56037 150 65 267 399 530 644 901 68 97
57112 42 259 642 748 65 936 85 97 58136
271 382 473 822 51 942 59216 414 74 533
81 82 9 739 42 881
60116 61 248 350 61298 381 471 506 53
790 827 69340 95 408 595 644 78 806
70157 301 590 99 712 50 804 71157 293
334 410 678 795 822 72169 81 274 304 58
422 617 36 795 75174 204 66 316 80 442
747 823 923 74129 61 63 431 775 75054
35 90 238 36 469 563 99 76099 119 214 542
89 618 61 780 888 77055 178 264 721 36
87 926 78199 239 38 44 77 506 764 855
961 78038 228 546 76 807 74
80140 542 794 944 81197 358 597 660
82127 451 711 884 980 83011 441 502 661
783 823 938 63 84027 408 618 708 981
87922 94 585 80 86094 250 636 727 896 928
87062 160 598 791 856 65 976 83350 404
630 88 775 845 48 53 923 89021 100 203 82
500 72 895 98 980 90
90161 201 7 870 93 973 89 91433 683
92177 446 610 876 81 83017 19 175 304
438 645 732 56 881 94088 364 610 753 943
95047 25 56 423 25 35 37 69 668 805 967
96120 25 56 466 711 99 97042 92 131 265
383 539 604 736 85 803 44 67 967 98200
91 92 153 54 584 675 726 808 954 99199
507 32 51 58 709 899 924
100182 296 354 673 919 101260 385 536
830 67 945 103030 189 442 605 82 761 994
103093 126 310 482 7 823 104232 61 69
300 53 403 18 547 820 24 61 966 80502
549 656 756 967 106040 387 748 71 824
985 107240 501 108033 463 628 80 702 36
908 79 47 105223 113 286 629 796 932 75
110049 179 299 602 9 731 111121 295

VI ciągnięcie Wygrane dodatkowe Zi 50

11229 696 12290 647 811 64 928 15042 285
320 560 90 714 37 84 949 14073 96 112 60
15111 205 322 356 663 717 47 94 900 55
971 16063 503 162 31 556 784 864 17114 26
70 202 16 542 752 18016 63 377 497 526 80
667 77 756 61 835 58 19147 80 203 88 363
422 591 63 635 65 72 571 814 85
20168 81 707 74 82 21220 75 455 337
51 707 866 22899 434 516 797 892 904 44
23183 73 388 34 79 718 577 963 24087 257
79 607 25411 26 41 57 75 609 29 92 749
850 398 26063 172 256 66 92 410 99 564
84 27026 30 140 327 74 470 510 94 862 29008
815 91 922 28173 74 231 510 94 862 29008
149 313 57 803 49 59 64 778 90
30090 205 92 82 68 67 674 31127
32 249 432 96 568 603 757 90 32029 181
462 560 634 702 27 981 33163 260 59 406
23 73 733 934 34123 86 270 516 600 37
736 46 35045 163 328 95 580 637 755 851
2954 56048 61 156 363 495 948 72 37015 261
62 345 422 27 518 65 704 38020 86 94 207
377 631 755 878 39048 475 686 914
40246 68 322 70 440 86 508 23 48 675
815 86 41113 497 845 942 46 42059 94
407 512 14 69 618 71 814 43163 209 29
782 981 44097 123 59 93 255 300 600 28
930 321 899 397 47 45069 269 394 435 534
40 607 729 985 46286 940 85 477 83 597
781 840 87 88 96 47164 239 44 302 485
696 737 48174 312 487 521 614 44 714 815
75 49013 220 437 731 853 98

VII ciągnięcie Wygrane dodatkowe Zi 25

50152 336 687 741 89 892 99 991 95 51094
131 25 244 97 352 534 54 52183 448 601
35 817 964 53410 531 631 748 878 54491
57 718 47 984 87 55262 61 78 299 767
56037 150 65 267 399 530 644 901 68 97
57112 42 259 642 748 65 936 85 97 58136
271 382 473 822 51 942 59216 414 74 533
81 82 9 739 42 881
60116 61 248 350 61298 381 471 506 53
790 827 69340 95 408 595 644 78 806
70157 301 590 99 712 50 804 71157 293
334 410 678 795 822 72169 81 274 304 58
422 617 36 795 75174 204 66 316 80 442
747 823 923 74129 61 63 431 775 75054
35 90 238 36 469 563 99 76099 119 214 542
89 618 61 780 888 77055 178 264 721 36
87 926 78199 239 38 44 77 506 764 855
961 78038 228 546 76 807 74
80140 542 794 944 81197 358 597 660
82127 451 711 884 980 83011 441 502 661
783 823 938 63 84027 408 618 708 981
87922 94 585 80 86094 250 636 727 896 928
87062 160 598 791 856 65 976 83350 404
630 88 775 845 48 53 923 89021 100 203 82
500 72 895 98 980 90
90161 201 7 870 93 973 89 91433 683
92177 446 610 876 81 83017 19 175 304
438 645 732 56 881 94088 364 610 753 943
95047 25 56 423 25 35 37 69 668 805 967
96120 25 56 466 711 99 97042 92 131 265
383 539 604 736 85 803 44 67 967 98200
91 92 153 54 584 675 726 808 954 99199
507 32 51 58 709 899 924
100182 296 354 673 919 101260 385 536
830 67 945 103030 189 442 605 82 761 994
103093 126 310 482 7 823 104232 61 69
300 53 403 18 547 820 24 61 966 80502
549 656 756 967 106040 387 748 71 824
985 107240 501 108033 463 628 80 702 36
908 79 47 105223 113 286 629 796 932 75
110049 179 299 602 9 731 111121 295

VIII ciągnięcie Wygrane dodatkowe Zi 10

141146 79 256 61 96 305 510 619 775 863
67 94 142000 10 229 61 427 533 238 614 57
712 15 813 72 960 143439 81 602 706 87
144033 156 401 36 586 650 145048 166 845
79 595 646 64 714 921 31 146136 223 470
607 17 5 790 941 56 147097 119 64 247 395
479 351 655 725 70 148144 239 300 497
539 76 722 87 38 149087 129 76 291 406
23 93 582 622 51 64 713 95 938 69

CZWARTEK
Wniebowst. Pańskie
Wsch. sł. 3.27. Z. 7.39

POGODA NA DZIS

W dalszym ciągu pogoda o dużym stopniu zachmurzenia. Miejscami przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 18 st. Umiarkowane wiatry zmieniające przewagę kierunków zachodnich. Wadliwość dobra.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE
Teatr Narodowy: „Dar poranka”, godz. 4-ej.
Teatr Polski: „Galazka Rozmarynu”, godz. 3-ej.
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”, godz. 4-ej.
Teatr Kameralny: „Niewiniątka”, godz. 4-ej.
PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE
Teatr Wielki: „Manewry jesienne”.
Teatr Narodowy: „Gęsi i gąski”. Pocz. godz. 8-ej wiecz.
Teatr Polski: „Wesele Figara”.
Teatr Letni: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”.
Teatr Mały: „Nowa Dalila”.
Teatr Nowy: „Serce”.
Teatr Ateneum: „Szóste piętro”. Pocz. godz. 8-ej wiecz.
Teatr Malickiej: „Jastrząb wśród gołębów”.
Teatr Kameralny: „Niewiniątka”. Pocz. godz. 8-ej wiecz. Ostatnie dni. Rosyjskie Studio Dramatyczne: „Walca motyli”. Pocz. o godz. 8-ej wiecz. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.
Teatr 8.15: „Kryśka Leśniczanka”.
Teatr Wielka Rewja: „Opiekuj się Anielką”.
Cyrulik Warszawski: Dziej przedstawienie zawieszono. Wkrótce premiera. „Malo - Qui - Pro Quo” (Cukiernia Karmazierska, Mazowiecka 12): „Od czego mamy rząd”.
Instytut Reduty (Kopernika 36-40): „Teoria Einsteina”, pocz. o g. 8.30 w. Dolina Szwajcarska: Ogród czynny co najmniej o 11-ej rano do 23.30. Dziej i ciemności o godz. 21-ej występuje zespołu orkiestrowego Teatru. Codziennie od godziny 18-ej orkiestra Lewandowskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Trójkał narzeczeński”.
Atlantic (Chmielna 35): „Skrzydła nad Honolulu”.
Baltik (Chmielna 35): „Pani Walowa”.
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzosa”.
Casino: „Dama Pikowa”.
Lotosium (Nowy Świat 19): „Tajemny przeciwnik”.
Eliet: „Złoto na ulicy” i „Romantyczny milioner”.
Europa: „Zakochani wrogowie”.
Filharmonia: „Sześćdziesiątka”.
Hollywood: „Pod żółtą flagą”.
Imperial: „Księżniczka cygańska”.
Kajal: „Zaczęło się w pociągu”.
Kometka (Chłodna 49): „Dunia, córka mistrza” i rewja.
Kino parafii św. Andrzeja: „Niezwykły przybytek”.
Kraj: „Człowiek, który żył dwa razy”.
Krowa: „Peny” i „Mistrzowie głupoty”.
Miejski: „Kłopoty Małej Pani”.
Nowa Tombola: „Tajemnica dra Challera” i „Sam Dodsworth”.
Palladium: „Ósma żona Sinobrodzkiego”.
Rant: „Zerre”.
Riflet: „Triumf”.
Trianon: „Tak się kończy miłość” i „Dwoje z tuma”.
New York - San Francisco.
Głotto: „Król się bawi”.
Głotto: „Groźny Bill”.
Głotto: „Tygrys Esznapuru”.
Głotto: „Sześćdziesiątka”.
Głotto: „Prawda zwycięża”.
Głotto: „Wróć moja małżonka”.
Głotto: „Korsarze”.
Głotto: „Huragan”.
Głotto: „Buziaczek”.
Victoria: „Dzień na wycieczkach”.

HUMOR I FINEZJA NA SCENIE TEATRU POLSKIEGO

Co wieczór panuje na scenie Teatru Polskiego szczerza wesołość, poparta wspaniałą finezją dialogowej i werwą satyrycznej. Dzieje się to za sprawą świetnie wypracowanego arcydzieła komedjowca i przekładcy Beaumarchais w mistrzowski sposób przedkładał Tadeusza Boy-Zeleńskiego „Wesele Figara”.

WYSTĄPIENIE W SEZONIE PRZEDSTAWIENIA „GALAZKI ROZMARYNU” W TEATRZE POLSKIM

Dziej w czwartek świętujący o godz. 8.15 dane będzie w Teatrze Polskim w 5 aktach Zygmunta Nowaka „Galazka Rozmarynu”.

„HUTA POKOJ”

Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze S. A. Katowice

MAJATEK:		Bilans na dzień 31 grudnia 1937 r.		ZOBOWIĄZANIA:	
	Złoty	Złoty		Złoty	Złoty
I. MAJATEK STAŁY:					
Grunta:					
a) huty Pokój	4.420.500,22				
b) huty Baildon	618.340,34				
c) lomów dolomitu	361.502,04	5.400.342,60			
Buildynki:					
a) fabryczne:					
1. huty Pokój	14.637.488,31				
2. huty Baildon	2.547.958,74				
3. lomów dolomitu	211.744,04	17.397.191,09			
b) gospodarcze:					
1. huty Pokój	712.502,88				
2. huty Baildon	271.876,68	984.379,56			
c) mieszkalne:					
1. huty Pokój	14.807.282,99				
2. huty Baildon	3.204.688,41				
3. lomów dolomitu	17.678,—				
4. zarządu głównego	88.572,88	18.118.222,28			
Maszyny i urządzenia techniczne:					
a) huty Pokój	51.915.555,45				
b) huty Baildon	12.304.633,18				
c) lomów dolomitu	288.364,38	64.508.553,01			
Sprzęt fabryczny i inwentarz:					
a) huty Pokój	5.236.599,17				
b) huty Baildon	1.592.340,17				
c) zarządu głównego	222.449,38				
d) biur sprzedaży	48.122,68	7.099.511,40			
Koncesje i licencje					
Substancja dolomitu, rudy i kamienia wapiennego		14.879,—			
Nowe inwestycje:					
a) w hucie Pokój	1.770.420,35				
b) w hucie Baildon	1.721.587,46	3.492.007,81			
II. MAJATEK PŁYNNY:					
Gotówka w kasie i w bankach					
Papiery procentowe		156.818,77			
Weksele w portfelu i w inkasie		312.247,12			
Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach		16.824,59			
Materiały:					
a) surowe	10.765.895,33				
b) pomocnicze i pędne	2.171.954,61	12.937.849,94			
Półfabrykaty					
Gotowe wyroby		3.786.218,29			
Dłużnicy:		13.568.014,85			
a) należności z tyt. umów kartelowych	4.896.964,94				
b) odbiorcy	9.818.613,70				
c) dostawcy	1.166.127,90				
d) różni	1.388.459,55				
e) wątpliwe należności	141.527,44	17.471.693,53			
Sumy przechodnie:					
wydatki dotyczące okresu przyszłego		876.217,65			
Razem 171.648.792,69					
Sumy pozabilansowe:					
a) poręczenia i kaucje	3.810.761,63				
b) oblię wekslowe	10.318.771,47				
c) depozyty	960.045,—	15.119.578,10			
Sumy pozabilansowe 15.119.578,10					
IV. ZYSK					
Sumy przechodnie:					
a) dochody dot. okresu przyszłego	3.244.415,88				
b) inne	314.650,—	3.559.065,88			
Sumy przechodnie 3.559.065,88					
Sumy pozabilansowe:					
a) pożyczka dolarowa	7.980.447,48				
b) banki	24.981.875,14				
c) podatki państw. i komunalne	1.428.727,40				
d) dostawcy	9.101.996,14				
e) odbiorcy	2.777.129,14				
f) różni	10.829.211,25	57.099.386,55			
Sumy pozabilansowe 57.099.386,55					
Razem 171.648.792,69					

Rachunek strat i zysków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 r.

WNIEN:		Złoty		Złoty	
1. Koszty administracji ogólnej		2.390.109,36			
2. Koszty fabrykacji		99.966.940,35			
3. Koszty różnych materiałów sprzedanych		1.333.497,99			
4. Przewozy i cło od sprzedaży oraz koszty nadzoru		4.643.431,91			
5. Koszty sprzedaży		3.060.954,05			
6. Koszty kredytów		3.386.120,42			
7. Podatki państwowe i komunalne		2.829.427,45			
8. Różnice kursowe		179.927,21			
9. Odpisy amortyzacyjne:					
a) na zużycie	7.221.527,53				
b) inwestycji krótkotrwałych	1.201.704,04				
c) na zmiesione urządzenia	207.855,17	8.631.086,74			
10. Inne wydatki		2.877.637,15			
11. Zysk		103.615,19			
129.402.747,82					
MA:					
1. Wpływy brutto ze sprzedaży:					
a) wytworów		126.468.637,70			
b) różnych materiałów		1.370.137,98	127.838.775,68		
2. Inne wpływy					
			1.563.972,14		
129.402.747,82					

Lody PINGWIN kup — bo warto.

Dwa napady bandyckie pod Warszawą

Z Warszawy do Żerania powracał na rowerze Hipolit Lukaszewicz. Na szosie napadli go dwaj osobnicy, zrzucili z roweru i zażądali pieniędzy. Lukaszewicz odmówił. Wówczas rabusie pobili go, złamali mu nogę i zrabowali rower oraz kilkanaście złotych.

Policja wszczęła poszukiwania i takiego samego napadu dokonali pod Jabłonką na Henryka Makowskiego trzej inni bandyci. Makowskiego poraniono tak ciężko, że w stanie bardzo ciężkim umieszczono go w szpitalu.

Bandytów, którzy Makowskiemu zrabowali kilka złotych, odnaleziono i osadzono w więzieniu. Byli to również mieszkańcy Jabłonki Henryk Gołec oraz Kazimierz i Władysław bracia Kopkowie.

SUKCES „JASTRZEBIA WŚRÓD GOŁĘBI”
Efektowna sztuka J. A. Hertza „Jastrząb wśród gołębów” skończyła 6-ty dzień pełnych powodzenia przedstawień. Dwadzieścia kilka tysięcy widzów oklaskiwało codziennie kapitalne kreacje Malickiej, Larys - Pawłowskiej, Czesławskiej, Sawana, Baj-Rydzewskiego, Zwickowskiego.

Radjo

CZWARTEK, 26 maja

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panna”. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.30 „Radjofonizujemy województwo warszawskie” — Transmisja z Gostynina. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny z Katowic. 13.00 „Maskaradowa historia z książki Stanisława Morawskiego „20 lat młodości mojej w Wilnie”. 13.20 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 16.25 Dzieci dzieciom — pieśni i piosenki. 16.45 Opieka nad szkołą ludową — odczyt — wygl. Maciej Masłowski. 17.00 Koncert muzyki operowej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszynskiego z udziałem Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego. 17.55 Przemówienie Pana Ministra Sprawiedliwości, Witolda Grabowskiego z okazji otwarcia XVI Zjazdu Młodych Prawników w Poznaniu. 18.30 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Londynu. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni. 19.50 Program na jutro. 20.00 Transmisja z uroczystości Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie — Wielka procesja na Dunaju. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.25 Recital śpiewaczy Gaetano Viviniego (baryton). 21.55 Koncert rozrywkowy. 22.40 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu lekkoatletycznego pomiędzy akademickimi Polakami i Niemcami. 22.55 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. i Komunikat meteor. 23.00 „Polskie treny łowieckie” — odczyt w języku niemieckim.

CZWARTEK, 26 maja.

9.00 Transmisja nabożeństwa. 11.30 „Radjofonizujemy województwo warszawskie”. 13.20 Muzyka obiadowa. 17.00 Koncert muzyki operowej. 18.30 Koncert rozrywkowy z Londynu. 19.00 „Burza” Szekspira — Teatr Wyobraźni. 20.00 Transmisja z uroczystości Międzynarod. Kongr. Eucharystycznego w Budapeszcie Wielka procesja na Dunaju. 21.55 „W maju” — koncert rozrywkowy.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 15.45 Feljton aktualny. 15.55 Pieśni w wykonaniu Włodzimierza Derwiesa. 16.20 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Płyty. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ STACJI KRÓTKOFALOWYCH

1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Pogadanka aktualna. 3. Wieczór wśród gór — suita muzyczna w opr. Tadeusza Sygietńskiego. 4. Co przyniosła poeta zza oceanu? 5. Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 6. „Dlaczego Polska potrzebuje kolonii?” — pogadanka w języku francuskim w opracowaniu Józefa Pełczyńskiego.

PIĄTEK, 27 maja

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Moja wieś” — opowiadanie dla dzieci — wygl. Jan Grabowski. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Orkiestra rozrywkowa z Londynu. 16.45 Pogadanka aktualna. 17.00 Dziecko wśród dorosłych — wygl. Czesław Babicki. 17.15 Muzyka dwufortepianowa z Wina. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Sensacja amerykańska” — wesoła audycja — w oprac. Zuzanny Ginczanki i Andrzeja Nowickiego (wznowienie). 19.42 „Pieśni i tańce Mazowsza”. 20.02 Pogadanka aktualna. 20.12 Koncert symfoniczny. W przerwie Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.06 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego. 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. Przegląd prasy.

PIĄTEK, 27 maja.

17.00 „Dziecko wśród dorosłych” — pogadanka. 19.00 „Sensacja amerykańska” — skecz. 20.12 Koncert symfoniczny. 22.06 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Trio Polskiego Radja. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka taneczna. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 „Władysław Bełza” — szkic literacki Kornel Makuszyński. 22.15 Muzyka z płyt.

PROGRAM AUDYCYJ STACJI KRÓTKOFALOWYCH

1. Dziennik w języku polskim i ang. 2. Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 3. Tomasz Dąbrowski śpiewa polskie pieśni. 4. „Jak kochać Ojczyznę” — wiersze Edmunda Osmańczyka. 5. Lekka muzyka w wykonaniu zespołu Henryka Kowalskiego.

Krwawa walka

policii z bandytą w Piotrkowie

Nocy ubiegłej na ulicy Rolniczej za cmentarzami pełniący służbę dzielnicowy st. posterunkowy Józef Królikowski w towarzystwie posterunkowego Antoniego Gąsienicy, zauważył podejrzanego osobnika i postanowił go wylegitymować.

W tym momencie osobnik ów wy dobył rewolwer i strzelił trzykrotnie w kierunku policjantów, raniąc obojgu. Opryszek za którym policjanci dali kilka strzałów, korzystając

z ciemnej nocy, zbiegł w okoliczne lasy. Rannych policjantów odwieziono do szpitala. Za zbrodniarzem wrożono energiczny pościg. Stan ranionych nie budzi obaw.

Zajścia antyżydowskie w Rawie Maz. przed Sądem

Od połowy grudnia zr. Str. Narodowe w Rawie Maz. prowadziło agitację, zmierzającą do podziału rynku i targowicy na stronę polską i żydowską. Handlarze żydowskich próbowało siłą i terorem zmusić do zajęcia placu, oznaczonego białą linią z napisem: „Handlarze żydowscy”. Gdy próby stosowania teroru nie pomogły delegacja straganiarzy chrześcijan udała się 11 stycznia br. do Starostwa Powiatowego z żądaniem przeprowadzenia takiego podziału na rynku. Starostwo odmówiło kategorycznie temu żądaniu.

Gdy delegacja z wiadomością tą powróciła na rynek w tłum zebranych włościan i straganiarzy padło rzucone przez agitatorów hasło: Hura na żyda, bij żyda!

Tłum rzucił się na stragany żydowskie przewracając je, niszcząc towar, a jednocześnie poszły w ruch kłosa i pałki. Kilkunastu żydów poturbowano — i tylko natychmiastowa akcja policji położyła kres dalszym ekscesom.

W wyniku dochodzenia Prokuratury Sądu Okr. w Piotrkowie pociągnięta do odpowiedzialności karnej 12 uczestników zajścia z Wawrzyńcem Garnarskim na cele. Sąd, uznał winę 5 osób za udowodnioną i skazał wszystkich po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im wykonanie kary na okres 3 lat. Pozostałych uniewinniono.

Z maturą w świat

W żeńskim Gimn. Tow. Szkół Średnich świadectwa dojrzałości otrzymały: p.H. Barcikowska, Alina Biernacka, Blanka Borczonówna, Dobrochna Boreczonówna, Zofia Cieciorówna, Wanda Ciesielska, W. Dardzińska, Z. Dawidowska, Barbara Drapiewska, Anna Gilewska, Irena Gletkierówna, Kr. Głowacka, A. Hatschierówna, Zenobia Hermanówna, Halina Knollówna, Wanda Kowalewska, J. Mazurówna, Danuta Meyerówna, Katarzyna Obermanówna, Irena Rajkowska, Alina Rozpędkówna, M. Rysińska, Danuta Szustrówna, Anna Wanickówna i Magdalena Zabawska.

Matura w Piotrkowie

Egzaminy maturalne w Piotrkowie w I Gimnazjum Męskim im. Bolesława Chrobrego zostały zakończone.

W bieżącym roku szkolnym w tymże gimnazjum były dwie klasy ósme (A i B). Liczące ogólnie 63 uczniów, w czym 3 było drugorocznych (repetentów). Do egzaminu maturalnego niedopuszczono 4-ech, natomiast 5-ciu ścięto się na egzaminie piśmiennym.

Ogółem więc egzamin dojrzałości zdało 58 (jeden wyłącznie ze względu na chorobę), a mianowicie: Aichelkraut Wacław, Arkuszyński Aleksander, Bonkowski Władysław, Budzyński Kazimierz, Czarnecki Zbigniew, Ciszewski Bronisław, Dawidowicz Franciszek, Derladka Marian, Drzewowski Roman, Erchard Józef, Filarowski Stanisław, Frajberger Majer, Gliszczynski Jan, Górecki Jerzy, Grajert Dominik, Generski Jerzy, Heyman Tadeusz Janas Jan, Janakiewicz Zygmunt, Kański Adam, Klominek Andrzej, Krawiec Stanisław, Kwapiński Jerzy, Kulbat Jan, Kon Józef, Kwapiński Zbigniew, Kancler Jerzy, Leonard Zenon, Ludwik Roman, Łucuk Edward, Łukowski Bohdan, Łabudziński Antoni, Meyer Wiesław, Ma hunderski Andrzej, Natęcki Konrad, Niewiarowski Karol, Ossowski Henrek, Olszewski Wacław, Paczucki Jerzy, Patapczuk Władysław, Próchnicki Tadeusz, Pałubski Józef, Riewe Ludwik, Rapacki Marian, Różga Stanisław, Rapacki Stanisław, Szczęsny Adam, Stowicki Klemens, Szotek Adolf, Wojtowicz Henryk i Wozniakowski Albin.

Echa zjazdu Kaniowczyków i Żeligowczyków

W uzupełnieniu sprawozdania o zjeździe b. formacji wschodnich, Kaniowczyków i Żeligowczyków, nadmienić należy, że Piotrków był tam licznym reprezentowany z Prezesem Dyr. Dominikiem Niewińskim, który prowadził Oddział Piotrkowski Kaniowczyków i Żeligowczyków w defiladzie przed Naczelnym Wodzem.

Z wybrzeża Sprawa elektryfikacji kąpielisk nad otwartym Bałtykiem

Jak się dowiadujemy ze źródeł autoritatywnych, sprawa elektryfikacji Jastrzębiej Góry, Kąw, Tupadeli itd. zależna jest w dużej mierze od kredytów jakie otrzyma Pomorska Elektrownia rajowa „Gródek” o ile kredyty na czas wpłyną elektryfikacja gotowa będzie przed rozpoczęciem nacierania sezonu.

Z kroniki żałobnej

W Milejowie, zmarł ś.p. Józef Dratwa, ojciec pośta Dominika Dratwy, przeżywszy 82 lata. Pogrzeb w Milejowie w piątek 27 b. m. o godzinie 10 przed południem.

Higiena i zdrowie bez głodówki można się odchudzić.

Dieta opiera się na zasadzie, że chudnie się wtedy, gdy się daje ciału pożywienie zdrowe, ale nie urozmaicone. Zalecona dieta opiera się na chlebie, mleku i maśle. Są to artykuły codziennego użytku i mają ten wielki plus, że nie przejadają się. Drugim wielkim plusem tej diety jest, że odżywiają się 5 razy na dzień pacjent nie jest głodny a żołądek nie odzwyczaja się od swej normalnej pracy. Oto zasady diety. Odchudzająca się kobieta zjada pięć razy na dzień po dwie kromki chleba nasmarowanego masłem. Do śniadania prócz chleba podaje się pół litra mleka, drugie pół wypija się na kolację. Prócz tego pacjent może wypić przed obiadem pół szklanki soku z pomidorów.

Dieta taka jest bardzo tania, więc jest dostępna dla wszystkich. Przy tym stosując ją w ciągu trzech tygodni osiągamy bardzo dobre rezultaty, bo utrata od 4 do 8 kg. wagi bez specjalnego wysiłku i bez głodzenia się.

BALSAMICZNA ŻELAZNA SÓL
PO NÓG
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) ŻELAZNA SÓL
GEPIN
usuwa ból, pieczenie, obrzmienie nóg, zmniejsza odciśki, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żołądka, kiszek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brucha, odbijaniu się, lub skłonnościach do zaparcia stosujcie się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Pierwsza Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych

„HERKULES”

Właściciel WŁODZIMIERZ BEM

Piotrków Tryb., ul. Tomickiego 25, Tel. 15-06

POLECA:

Pape Smole Pak Lepnik Karbolineum
Ceny konkurencyjne. Oferty i wzory na żądanie

Po słońce i zdrowie

Komunikat Ligi Morskiej i Kolonialnej

Podajemy do ogólnej wiadomości, iż L. M.K. urządza obóz im. Gen. Orlicz Dreszera w Mieroszynie k/Rozewia w czasie od 1 czerwca 1938 r. do dnia 15 września 1938 r. w terminach od 1 czerwca 1938 r. do 31 lipca 1938 r. dla mężczyzn, od 31 lipca do 1 września dla kobiet i od 1 września dla kobiet i od 1 września 1938 r. do 15 września 1938 r. dla kobiet i mężczyzn.

Poza tym L. M. K. urządza wycieczki w miesiącu czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu do Jugosławii nad Adriatyk.

O szczegółach zainteresowani mogą się poinformować w lokalu miejscowego Obwodu L. M. K. ul. Słowackiego Nr. 23 od godz. 17 do 20, gdzie równocześnie przyjmują się zapisy na członków L. M. K.

DZIENNIK RADIOWY

Zwalczajmy „Białą Dżumę”

Gruźlica wciąż czyni zastraszające spustoszenia w życiu ludzkim, tylko ludzie się z nią oswoili, przywykli poniekąd do niej, tak, że nie raz ich już tydzień ludzi, schwytych codziennie po siedzibach miejskich i wiejskich po różnych szpitalach.

Nauka robi wielkie wysiłki, aby zmniejszyć liczbę ofiar gruźlicy, zwanej słusznie „białą dżumą”.

Rezultaty są znaczne, lecz niedostateczne, aby zamknąć oczy i opuścić ręce. W Stanach Zjednoczonych umierało na gruźlicę w roku 1932 około 80 osób na sto tysięcy. W r. 1900 przypadało 202, a w roku 1910 163. W śmiertelności na tę chorobę przoduje Szwajcaria, gdzie według liczb statystycznych światowych z 1930 śmiertelność spowodowana gruźlicą, wynosi 134 osób na sto tysięcy. W ostatnich 70 latach największą śmiertelnością zapisał się rok 1870. Zmarło wtedy na całym świecie po 270 osób na każde 100 tysięcy mieszkańców. Według oficjalnych statystyk wojennych na polach bitew miało zginąć na wszystkich frontach w ciągu całej wojny 8.405.280 ludzi. W tych samych latach gruźlica zabierała rocznie 1.307.200 osób. Jeżeli więc wziąć 6 i pół roku wojny, łącznie z wojną polsko-bolszewicką, to liczby śmiertelnych wypadków całkiem sobie dorównują.

„Biała dżuma” wciąż unosi się ponad naszymi miastami, kosi młodzież i ludzi w sile wieku. Ofiarą jej padają zwłaszcza warstwy pracujące, tak z powodu złych warunków higienicznych w warsztatach pracy jak i złego odżywiania się i zapanowania na skutek nieodpowiedniego stanu materialnego robotników.

Ta sama modlitwa w setkach języków

Niezwykły dar otrzymał jak donoszą z Mediolanu we Włoszech, opactwo położone w pobliżu północno-włosiego miasta St. Adella. Znany włoski zbieracz dzieł i bibliofil Cavazzane ofiarował temu opactwu księgę zawierającą modlitwę „Zdrowaś Marii” w przekładzie na 404 języki. Gorliwy bibliofil wyszukał przekłady pięknej modlitwy na najrozmaitsze języki, między innymi, na japoński i chiński, tudzież na narzecza mało znanych ludów afrykańskich i azjatyckich i amerykańskich, utworzywszy w ten sposób zbiór niezwykle cenny. CPC

ZAOSZCZĘDZISZ
OŁLA
TRÓSKI KŁOPOTÓW
ZADAJĄC WYRAZNIĘ
PRZYJMĄC JEDYNIĘ
ORYGINALNE OŁLA
GUM.?
BATEY FRANK. NR. 700. 504

Epilog zabawy wiejskiej — w więzieniu

Sąd Okr. skazał 7 uczestników wielkiej bójki na zabawie tanecznej w dniu 16 stycznia br. na zabawie w Kuznociu gm. Bogusławice na kary więzienia w granicach od 8 miesięcy do 1 roku. Jednego oskarżonego sąd skazał na umiarkowanie w zakładzie poprawczym. Ofiarą napastników na zabawie był Piotr Gadała, którego niebezpiecznie pobito nożami, nożami i sprężynami. Ta skazanych: Jan Badek, Stefan Badek, Wł. Szymczyk, Szymczyk, St. Szymczyk, Wacław Szymczyk i Wacław Hejduła.

Wytrzymałość serca

W klinice anatomicznej w Frankfurcie nad Menem w Niemczech dokonano sekcji dwóch starszych, zmarłych w wieku 101 i 105 lat. Sekcja wykazała, że serca obu zmarłych pomimo daleko pusuńniętego zwężenia tętnicy, nie wykazały żadnych deformacji. Natomiast stwierdzono ogromne powiększenie serca, które dowodzi żywej jego działalności i żywotności nawet w okresie daleko zaawansowanej zgrzybiałości stwierdzono, że serce jest najwytrwalszym organem ludzkim.

POKOJU niekrepującego w czerwcu poszukują, ul. Sienkiewicza 6 m. 6.

Składajcie na FOM

Kogutek
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZEBÓW I T.D.
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

Piotrkowiaczy zatrzymują się w Warszawie najchętniej tylko w Hotelu „CENTRAL” naprzeciw Dworca Gł., Aleje Rozolimskie 47. Telefon 9984. Pokoje od 4 zł. Najbardziej nowoczesne, wygodne urządzenie. Dla turystów, wycieczek, zniżki. Dół ceny znacznie niższe.